

Sygn. akt III APa 4/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 grudnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

| | |
|-----------------|--------------------------------------|
| Przewodniczący: | SSA Urszula Iwanowska (spr.) |
| Sędziowie: | SA Anna Polak del. SO Beata Górka |
| Protokolant: | St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska |

po rozpoznaniu w dniu 16 grudnia 2013 r. w Szczecinie

sprawy z powództwa M. Ł. (1)

przeciwko H. J. - właścicielowi Przedsiębiorstwa Budowlanego (...) w K.

o zapłatę zadośćuczynienia i rentę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 19 grudnia 2012 r. sygn. akt IV P 16/10

1. oddala apelację,
2. zasądza od pozwanego H. J. na rzecz powoda M. Ł. (1) kwotę 1350 zł (jeden tysiąc trzysta pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,
3. zasądza od pozwanego H. J. na rzecz Skarbu Państwa Sądu Apelacyjnego w Szczecinie kwotę 1240,98 zł (jeden tysiąc dwieście czterdzieści złotych i 98/100 gr.) tytułem zwrotu wydatków sądowych poniesionych w postępowaniu apelacyjnym.

III A Pa 4/13

UZASADNIENIE

Powód M. Ł. (1) pozwem złożonym w dniu 27 września 2010 r. wniósł o zasądzenie od pozwanego H. J., właściciela Przedsiębiorstwa Budowlanego (...) w K.:

- kwoty 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznane krzywdy fizyczne i szkody moralne z ustawowymi odsetkami za zwłokę od dnia wniesienia pozwu,

- renty w wysokości 1.000 zł miesięcznie płatnej z góry do dnia 10 każdego miesiąca, poczynając od 1 grudnia 2009 r.,
- kosztów postępowania i zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powód wskazał, że będąc pracownikiem pozwanego w dniu 28 kwietnia 2009 r. wykonując, na polecenie P. S. (1), pomiary rozstawu wsporników pod daszki balkonowe na drugim piętrze budynku, stracił równowagę i spadł z balkonu (6 metrów) upadając plecami na betonowe podłoże. Miejsce zdarzenia nie było prawidłowo zabezpieczone przez pracodawcę. W wyniku tego upadku powód doznał obrażeń w postaci urazu wielonarządowego, wstrząsu krwotocznego do jamy otrzewnowej w wyniku pęknięcia nerki lewej i śledziony, wieloodłamowego złamania miednicy, lewostronnej odmy opłucnowej, obustronnego stłuczenia płuc. W efekcie tych obrażeń konieczne było usunięcie nerki lewej i śledziony. Powód podkreślił, że na skutek wypadku przy pracy doznał rozlicznych uszkodzeń ciała zagrażających życiu, powodujących cierpienia fizyczne i psychiczne, a skutki zdrowotne wypadku przy pracy nie ustały. Żądana kwota zadośćuczynienia za doznane krzywdy, cierpienia fizyczne i psychiczne jest w ocenie powoda umiarkowana, gdyż pierwotnie występował ze znacznie wyższymi roszczeniami. Obniżenie kwoty dochodzonej pozwem zostało spowodowane perspektywą otrzymania odszkodowania z ZUS. Żądanie wypłacenia renty powód uzasadnia okolicznością, że u pozwanego zarabiał miesięcznie około 2.700 zł, a obecnie otrzymywane świadczenia są o ponad 1.000 zł niższe. Powód ma znacznie większe potrzeby związane ze złym stanem zdrowia spowodowane wypadkiem.

W odpowiedzi na pozew H. J. wniósł o oddalenie powództwa i obciążenie powoda kosztami postępowania w tym kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych podnosząc, że na zdarzenie z dnia 28 kwietnia 2009 r. nie miał żadnego wpływu, a do wypadku doszło tylko i wyłącznie z winy powoda, który dopuścił się rażącego naruszenia znanych mu zasad bezpieczeństwa. Działania powoda nie były wykonywane na polecenie pracodawcy ani osoby uprawnionej do wydawania powodowi tego rodzaju poleceń. Powód podjął się wykonania czynności na prośbę P. S. (1) - inspektora nadzoru, któremu nie podlegał i którego poleceń nie miał obowiązku wykonywania. Zdaniem pozwanego wykonywanie przez pracownika innych prac niż leżące w zakresie jego obowiązków i tych zleconych przez pracodawcę lub osoby przez niego upoważnione nie może powodować powstania po stronie pracodawcy odpowiedzialności za skutki takich samowolnych działań pracowników. Powód był należycie przeszkolony z zasad bhp, a do wypadku przy pracy doszło w związku z nieprzestrzeganiem tych zaleceń. Ponadto z ostrożności procesowej podniesiono zarzut rażącego wygórowania roszczeń powoda.

Wyrokiem z dnia 19 grudnia 2012 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zasądził od pozwanego H. J. właściciela Przedsiębiorstwa Budowlanego (...) w K. na rzecz powoda M. Ł. (1) kwotę 70.000 zł z odsetkami ustawowymi od 28 września 2010 r. - tytułem zadośćuczynienia (punkt I), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (punkt II), zasądził od pozwanego na rzecz Sądu Okręgowego w Koszalinie kwotę 3.500 zł tytułem opłaty stosunkowej od zasądzanego roszczenia oraz kwotę 345,70 zł tytułem uzupełnienia wydatków w sprawie (punkt III), zniósł wzajemnie koszty zastępstwa procesowego (punkt IV) i nie obciążył powoda kosztami procesu w pozostałym zakresie (punkt V).

Powyższe orzeczenie Sąd Okręgowy oparł o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

Przedsiębiorstwo Budowlane (...) z siedzibą w K., którego właścicielem jest H. J. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie usług budowlano-montażowych. Jest to firma dewelopersko-budowlana w pełni „zmechanizowana”. Dysponuje swoimi trzema ciężarówkami do przewozu kruszców, jedną ciężarówką do mieszania betonu, trzema dźwigami jeźowymi, jednym wózkiem widłowym oraz innym drobnym sprzętem budowlanym np. betoniarki. Przy spiętrzeniu robót budowlanych sprzęt i maszyny są też dodatkowo wypożyczane od innych podmiotów. Pracownicy budowlani obsługują pojazdy i maszyny budowlane oraz wykonują inne prace budowlane. Działalność firmy w znacznej mierze uzależniona jest od pracy sprzętu i maszyn. Pozwany jest prężnie działającym deweloperem na rynku (...) i nie tylko budowa Osiedla (...) to jedno z jego kluczowych osiągnięć.

M. Ł. (1) (wyszktałcenie zawodowe - ślusarz) pracował w wyżej wymienionym zakładzie pracy począwszy od 1 grudnia 2006 r. Początkowo zatrudniony był na podstawie umowy zlecenia tj. w okresach od 1 do 31 grudnia 2006 r. i od 1 do 31 stycznia 2007 r. Do jego zadań należało przygotowanie i instalacja elementów stalowych (balustrad, daszków) na budowach prowadzonych przez pozwanego. Zgodnie z treścią umowy za wykonanie czynności przysługiwało mu wynagrodzenie w wysokości 1.800 zł. Następnie od 1 lutego 2007 r. do 31 grudnia 2008 r. i od 1 stycznia do 30 listopada 2009 r. M. Ł. (1) zatrudniony był na umowę o pracę na czas określony na stanowisku ślusarz-spawacz. Stawka godzinowa pracy była ustalona na poziomie 10 zł (od 1 marca 2008 r. - 12 zł), przewidziano również premię uznaniową do 30%. Dobowa norma czasu pracy wynosiła 8 godzin, tygodniowa norma czasu pracy wynosiła 40 godzin. W praktyce wynagrodzenia wypłacane pracownikom były wyższe, w szczególności, gdy występowały nadgodziny. Premie uznaniowe oscyływały na poziomie 10-15 do 30%, stanowiąc kwotę od 500 zł do 600 zł i były uzależnione od obecności, jakości i ilości wykonanej pracy. Na przedkładanych do podpisu pracownikom listach płac brak było informacji nie tylko o wypłaconych premiach uznaniowych, ale również nie było informacji o przepracowanych godzinach nadliczbowych (trzy soboty w miesiącu od 7.00 do 13.00), czy o dodatku za dojazd, dodatku za pranie odzieży.

Przychód M. Ł. (1) za 11 miesięcy 2009 roku wyniósł 23.156,43 zł, a dochód - 22.461,13 zł.

W całym okresie zatrudnienia miejscem pracy M. Ł. (1) był warsztat w N.. W warsztacie tym brygada ślusarzy przygotowywała elementy do montażu na budowach prowadzonych przez pozwanego, np. balustrady balkonowe, daszki balkonowe i wsporniki pod daszki balkonowe. Gotowe elementy były montowane na budowach przez pracowników tej brygady. Brygadzystą był G. R.. Szczególny nadzór nad pracą tej brygady miał P. S. (1).

W trakcie zatrudnienia M. Ł. (1) w ramach przeprowadzanych badań wstępnych i okresowych był skierowany na konsultacje okulistyczne, laryngologiczne i neurologiczne. W dniu 17 marca 2007 r., 19 i 20 marca 2009 r. lekarz okulista G. S. w wyniku przeprowadzonej konsultacji okulistycznej, stwierdziła u M. Ł. (1) nadwzroczność małego stopnia obu oczu. Zaleceniem lekarza było dopuszczenie powoda do pracy na wysokości jedynie do 3 metrów, powyżej powód również mógł zostać dopuszczony do pracy pod warunkiem, że będzie pracował w soczewkach kontaktowych nagalkowych. Stąd było zalecenie do stosowania soczewek nagalkowych przy pracy na wysokościach, oraz stosowania szkieł korekcyjnych na użytek codzienny o mocy OP +1,25 D i OL +0,75 D. M. Ł. (1) nigdy nie zastosował się do zaleceń lekarza okulisty, nie nosił szkieł korekcyjnych, ani soczewek nagalkowych. Okularów używał tylko przy obmiarach na budowach i pomiarach elementów do spawania.

Powód po uzyskaniu wszystkich badań ostatecznie został dopuszczony do pracy na stanowisku ślusarz-spawacz i do pracy na wysokości zaświadczeniem lekarskim wydanym przez G. T. Poradnię (...) w dniu 30 marca 2007 r. Zdaniem lekarza medycyny pracy zaświadczenie okulisty nie dyskwalifikowało powoda do pracy na stanowisku ślusarz-spawacz, bowiem ze specyfiki pracy ślusarza wynika, że nie pracuje on na wysokościach na otwartej przestrzeni. M. Ł. (1) mógł z taką wadą pracować na budowie, np. na balkonie zabezpieczonym rusztowaniami, bądź przy użyciu szelek i linek zabezpieczających. Pozostałe przeprowadzone konsultacje u laryngologa i neurologa nie wykazały jakichkolwiek przeciwwskazań do pracy na wysokościach. Zaświadczenie o braku przeciwwskazań do pracy na stanowisku ślusarz-spawacz zachowało ważność do 30 marca 2009 r. O przeciwwskazaniach zdrowotnych M. Ł. (1) (okulistycznych) do pracy na wysokości żaden z jego przełożonych nie wiedział, chociaż dokumentacja medyczna znajdowała się w biurze firmy (...). Powód został dopuszczony do pracy na wysokościach bez dodatkowych zaleceń. Powód nie był zapoznany z wynikami konsultacji okulistycznej. Nie odsunięto go od pracy, ani też nie powiedziano o przeciwwskazaniach do pracy na wysokości.

M. Ł. (1) przeszedł w dniu 24 marca 2007 r. szkolenie z wiedzy i umiejętności z zakresu bhp organizowane przez Centrum (...) w K.. Wstępne szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy odbył już w dniu 1 lutego 2007 r., które było prowadzone przez B. M. pełniącego obowiązki inspektora bhp dla pracowników nowozatrudnianych na budowie. B. M. nie przeprowadzał szkoleń okresowych, te usługi wykonywała zewnętrzna firma. Przeprowadzał

jedynie szkolenia wstępne bhp dla ślusarzy na warsztacie. Powyżej wskazane szkolenie nie obejmowało zasad bezpieczeństwa na budowie, bo należało to do kierownika budowy.

Brygada ślusarzy przyjeżdżała na budowę samochodem służbowym. Kierownik budowy nie wymagał, aby pracownicy ci u niego się meldowali.

W dniu 28 kwietnia 2009 r. około godziny 8.50 doszło do wypadku w firmie pozwanego na placu budowy Osiedla (...) w K. przy ul. (...). Pracownik M. Ł. (1) rozpoczął pracę na budowie o godz. 8.00. Samochód, który przywiózł ślusarzy zatrzymał się przed barakiem kierownika budowy. Ten nie był jednak w baraku, przebywał gdzieś na terenie budowy. Tego dnia ślusarze mieli kontynuować prace montażu daszków nad balkonami. Prace te wykonywali wcześniej wielokrotnie na innych budowach prowadzonych przez pozwanego. Powód pracował tego dnia z J. K.. Innych dwóch ślusarzy pracowało z innej strony budowanego budynku. Na balkonach nie było balustrad. Przednią stronę balkonów zabezpieczały rusztowania systemowe. Balkony sąsiednich lokali były przedzielone murkiem betonowym o wysokości 90 cm. J. K. przygotowywał sprzęt pod obmiary i montaż wewnątrz lokalu na 2 piętrze. Powód wyszedł na balkon. Otrzymał polecenie od P. S. (1) - inspektora nadzoru, który stał na dole, aby sprawdził obmiary rozstawów elementów stalowych (marki) pod montaż daszków balkonowych, aby były symetryczne.

Powód wziął metrówkę drewnianą i zaczął sprawdzać czy wcześniej pobrane opomiarowanie mocowania elementów metalowych było wykonane poprawnie. Zawsze sprawdzano prawidłowość przeprowadzonych mocowań na każdym balkonie, albowiem pod te wymiary były zamawiane szyby hartowane. Pomiar polegał na tym, że M. Ł. (1) przykładła miarkę do muru i sprawdzał czy miejsca zaznaczone wcześniej na murze są prawidłowo określone.

W dniu wypadku na balkonie, przy którym pracował powód przed murkiem dzielącym balkon na dwie części było rozłożone rusztowanie tzw. (...). Wzdłuż ścian budynku były rozstawione rusztowanie tzw. systemowe, które zabezpieczało przód balkonu, z uwagi na brak balustrad. Po wykonaniu pracy na pierwszej części balkonu zabezpieczonej rusztowaniem (...), ślusarze mieli przejść na drugą stronę balkonu i tam postawić rusztowanie typu „ (...)” i zabezpieczyć swoje stanowisko pracy. Rusztowanie „ (...)” zabezpieczało boki balkonu dodatkowym przesłem, a poza tym było potrzebne, albowiem wsporniki montowano na wysokości około 2,20 cm. Przed montowaniem wsporników ślusarze dokonywali obmiarów, a następnie przystępowali do montowania wsporników. Wysokość barierek na rusztowaniu (...) zabezpieczającej wynosiła w dniu wypadku 40 cm, a powinna być podniesiona do 1,10 cm.

Powód rozpoczął obmiary od prawej strony balkonu, a następnie udał się na drugą jego część (po przejściu murku). Dokonując obmiaru przesunął się stopniowo w lewą stronę. Widział, że zbliża się do niezabezpieczonej krawędzi balkonu. Przy wykonywaniu obmiaru na skraju balkonu (która z boku nie była w żaden sposób zabezpieczona) P. S. (1) coś do niego krzyknął, w tym momencie powód odwrócił się i stracił równowagę. Wpadł w niezabezpieczoną lukę między krawędzią balkonu, a ścianą bloku i spadł z wysokości 6 metrów na betonowe podłoże na parterze budynku. Przed wypadkiem powód nie był zabezpieczony w środki ochrony indywidualnej (szelki, pasy). Miał tylko kask na głowie, innych środków ochrony indywidualnej ślusarze nie posiadali. Byli wyposażeni tylko w kaski. Na budowie był taki sprzęt, ale korzystali z tego w razie potrzeby wszyscy pracownicy na budowie. Brygada ślusarzy zawsze w ten sam sposób wykonywała czynności montażu daszków nad balkonami. Nikt nie wymagał od nich noszenia szelek, pasów. Takiej potrzeby nie widzieli też ślusarze, albowiem przy montowaniu wsporników korzystali z rusztowań tzw. (...), które w ich ocenie zabezpieczały pracowników ze wszystkich stron do wysokości około 1 metra.

P. S. (2) starszy inspektor pracy PIP (...) S. w wyniku przeprowadzenia czynności kontrolnych bezpośrednio po wypadku ustalił, że przyczynami zaistniałego wypadku przy pracy były:

- brak zabezpieczenia stanowiska pracy na wysokości w środki ochrony zbiorowej chroniące przed upadkiem z wysokości;
- dopuszczenie do pracy pracownika bez wyposażenia w środki ochrony indywidualnej chroniące przed upadkiem z wysokości;

- brak nadzoru nad pracownikami wykonującymi prace na terenie budowy przez nadzór bezpośredni;
- dopuszczenie pracownika do pracy pomimo braku orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na zajmowanym stanowisku, w tym wykonywania pracy na wysokości.

W trakcie prowadzonego postępowania kontrolnego przez PIP kierownik budowy W. R. i pracodawca H. J. zostali ukarani mandatami kredytowanymi za wykroczenia przeciwko prawom pracowniczym - niezapewnienie bezpiecznych warunków pracy i brak właściwego nadzoru. Stwierdzono, że podczas wykonywania obmiaru na balkonie na II piętrze budynku pracownik nie miał środków ochrony indywidualnej, tj. nie miał szelek ani pasów. W dniu wypadku w biurze kierownika budowy W. R. znajdowały się szelki i pasy bezpieczeństwa. W dniu wypadku nikt z przełożonych powoda nie sprawdził, jak ślusarze wykonują swoją pracę. Odpowiedzialni za to na budowie byli: kierownik budowy i majster budowy, na warsztacie - brygadziści. Nie wydano pracownikom środków ochrony indywidualnej, mimo że balkony nie były zabezpieczone środkami ochrony zbiorowej - rusztowaniami systemowymi. Zdaniem inspektora pracy PIP (...) M. Ł. (1) nie przyczynił się do wypadku przy pracy. Za stan bezpieczeństwa i higieny pracy na budowie Osiedla (...) odpowiedzialny był kierownik budowy W. R..

Zdarzenie, jakiemu uległ pracownik M. Ł. (1) zostało uznane przez zakładowy zespół powypadkowy jako wypadek przy pracy. W protokole wypadkowym dokonano dość pobieżnych ustaleń okoliczności i przyczyn zaistniałego wypadku przy pracy. Jako przyczynę wypadku wpisano „poszkodowany nie będąc w dyspozycji polecającego mu inspektora nadzoru do wykonania pomiarów w interesie zakładu pracy, wykonał czynności, co do których nie był na ten czas przygotowany”.

P. S. (1) nigdy nie był pracownikiem H. J.. Był inspektorem nadzoru budowlanego na budowach prowadzonych przez pozwanego na podstawie zawartej z nim umowy cywilnej. P. S. (1) prowadzi własną działalność gospodarczą o kierunku budowlanym świadcząc usługi w zakresie szeroko pojętych usług budowlanych.

P. S. (1) jest szwagrem H. J.. Na polu zawodowym współpracuje z nim od 1 kwietnia 2005 r., kiedy to została zawarta umowa pomiędzy Przedsiębiorstwem Budowlanym (...) H. J., a Przedsiębiorstwem Budowlanym (...) P. S. (1) na:

- pełnienie funkcji inspektora nadzoru nad robotami budowlano-montażowymi przy budowie budynku mieszkalnego wielorodzinnego w K. przy ul. (...);
- przeprowadzenie nadzoru technicznego nad prowadzonymi robotami w zakresie instalacji sanitarnej, wodociągowej i c.o. w powyższym budynku mieszkalnym;
- przeprowadzenie nadzoru nad robotami budowlanymi oraz instalacjami sanitarnymi inwestycji osiedle mieszkaniowe (...) w K. przy ul. (...);
- przeprowadzenie nadzoru technicznego nad prowadzonymi robotami w zakresie instalacji sanitarnej wodociągowej i c.o. w powyższym budynku mieszkalnym;
- sporządzanie kosztorysów inwestorskich na prowadzone roboty budowlane sanitarne elektryczne;
- sprawdzanie wycen robót budowlanych instalacji sanitarnych i elektrycznych podwykonawców powyższych inwestycji.

Umowa powyższa została zawarta na czas nieokreślony. Z tytułu wykonania umowy P. S. (1) otrzymywał wynagrodzenie w wysokości ryczałt 6.500 zł netto. Aneks do umowy z dnia 1 grudnia 2007 r. wynagrodzenie podwyższono do 10.000 zł. Oprócz tych czynności na prośbę H. J. wypłacał pracownikom wynagrodzenie, a także nadzorował bezpośrednio pracę brygady ślusarzy (wydawał polecenia, rozdzielał pracę). Pracownicy brygady traktowali go jak „kierownika” i tak też do niego się zwracali.

P. S. (3) posiada przygotowanie zawodowe do wykonywania samodzielnej funkcji kierownika budowy i robót (zaświadczenie z dnia 7 czerwca 1989 r.).

Na prowadzonej przez firmę (...) budowie Osiedla (...) w K. przy ul. (...) był codziennie, sprawdzając czy budowa jest prowadzona zgodnie z pozwoleniem i dokumentacją techniczną. Nadzorował czy budowa była wykonywana prawidłowo, kontrolował w związku z tym prace wykonywane przez pracowników budowlanych, niejednokrotnie dokonywał osobiście pomiarów celem upewnienia się czy prace są zrealizowane zgodnie z założeniami rysunku technicznego. Pracownicy wykonywali polecenia P. S. (1). Pozwany H. J. to widział i akceptował.

W ramach wykonywanej umowy w firmie (...) w większości pracował w bezpośrednim kontakcie z ślusarzami, albowiem miał wydzielone pomieszczenie do pracy na terenie bazy w N.. Codziennie wydawał polecenia ślusarzom i określał zakres robót na dany dzień, wręczał im wynagrodzenia, odnotowywał spóźnienia w pracy, akceptował wnioski urlopowe, zabierał do biura firmy wyłożone na warsztacie do podpisu listy płac, listy obecności. Dopiero, gdy na bazie w N. nie było P. S. (1) to wtedy obowiązki związane z nadzorem pracy i rozdzielaniem jej spoczywały na brygadziście G. R.. Na samej zaś budowie ślusarze (również M. Ł. (1)) mieli słuchać jedynie P. S. (1), a nie kierownika budowy W. R.. Do kierownika budowy ślusarze nie mieli obowiązku zgłaszania się każdego dnia pracy na budowie, tj. w chwili rozpoczęcia montażu elementów metalowych na budowie. Kierownik budowy faktycznie nie sprawował nadzoru nad brygadą ślusarzy na budowie. Nie zgłaszał H. J. (właścicielowi firmy budowlanej), że P. S. (1) wchodzi w jego kompetencje służbowe. Nigdy też tego nie kwestionował.

Na budowie ślusarze wykonywali swoją pracę najczęściej jedynie w kaskach, przy pomocy rękawic i masek, bądź okularów ochronnych w przypadku prac spawalniczych. Sporadycznie zdarzało się, że ktoś korzystał z pomocy szelek (np. praca na dachu). Ślusarze pracowali na balkonach zabezpieczonych tylko rusztowaniami systemowymi, a czasami bez tych rusztowań. Środków ochrony indywidualnej, prócz kasków, ślusarze nie mieli wydawanych. Nie były na wyposażeniu samochodu służbowego, którym jeździli. Ślusarze zgłaszali się po wydanie środków ochrony indywidualnej, gdy pracowali na budowach przy pracach na dachu. W magazynie prowadzonym przez R. A. znajdowały się narzędzia i środki ochrony indywidualnej w postaci kasków, kilku kompletów szelek, pasy bezpieczeństwa, linki, okulary ochronne, maski przeciwpyłowe.

W dniu 28 kwietnia 2009 r. zawiadomiono o wypadku przy pracy, zaistniałym na terenie budowy Osiedla (...), któremu uległ M. Ł. (1), Komendę Powiatową Policji w K.. Prokuratura Rejonowa w K. wniosła akt oskarżenia przeciwko P. S. (1) i oskarżyła go o to, że w dniu 28 kwietnia 2009 r. w K. na terenie budowy osiedle (...) przy ul. (...) naraził M. Ł. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez zlecenie mu i kierowanie wykonaniem pomiarów na balkonie II piętra budynku mieszkalnego, bez zabezpieczeń w środki ochrony zbiorowej chroniącej przed upadkiem z wysokości, w następstwie czego doprowadził do jego upadku z balkonu i nieumyślnego spowodowania obrażeń w postaci urazu wielonarządowego, wstrząsu krwotocznego do jamy otrzewnowej w wyniku pęknięcia nerki lewej i śledziony, wieloodłamowego złamania miednicy, lewostronnej odmy opłucnowej, obustronnego stłuczenia płuc, stanu wymagającego usunięcia nerki lewej i śledziony, które spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu, tj. o czyn z art. 160 § 1 k.k. w zbiegu z art. 156 § 2 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z dnia 15 lipca 2010 r., w sprawie o sygn. akt II K 915/09, uniewinniono P. S. (1) od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 160 § 1 k.k. w zbiegu z art. 156 § 2 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. opisanego aktem oskarżenia. Wyrok jest prawomocny. Sąd karny wskazał w uzasadnieniu, że M. Ł. (1) w dniu zdarzenia został dopuszczony do pracy bez aktualnego i ważnego zaświadczenia lekarza medycyny pracy o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania swojego zawodu, w tym pracy na wysokości. Powód wiedział, że krawędź balkonu, na który wszedł była niezabezpieczona, mimo tego nie odmówił wykonania polecenia P. S. (1). Brak okularów czy soczewek nagankowych nie uniemożliwił wykonania polecenia. Praca na balkonie tego nie wymagała (dalekowzroczność).

Biegły sądowy z zakresu (...) w opinii sądowej stwierdził, że miejsce, w którym nastąpił upadek M. Ł. (1), nie zostało przed rozpoczęciem przez niego pracy na balkonie zabezpieczone, nie zastosowano środków ochrony zbiorowej zabezpieczających przed upadkiem z wysokości, np. balustrady siatek bezpieczeństwa lub rusztowania ochronnego.

Środki ochrony zbiorowej zabezpieczające przed upadkiem mają bezwzględne pierwszeństwo przed środkami ochrony indywidualnej jak szelki bezpieczeństwa. Stosowanie środków ochrony indywidualnej jako środka ochrony przed upadkiem z wysokości jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy nie ma możliwości stosowania środków ochrony zbiorowej. W dniu zdarzenia praca powoda wykonywana była bez należytego nadzoru przez osobę wyznaczoną w tym celu przez pracodawcę, a posiadającą odpowiednie przeszkolenie w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy dla osób kierujących pracownikami, tj. kierownika budowy, majstra budowy czy brygadzystę. Kierownik budowy W. R. choć nie widział samego momentu przyjazdu ślusarzy, to wiedział, że są na budowie, albowiem mieli kontynuować rozpoczętą kilka dni wcześniej pracę. Majster budowy A. K. (1) nie sprawował nadzoru na brygadą ślusarzy, a brygadzysta G. R. pozostał w tym dniu na warsztacie w N..

Zakres prac wykonywanych na budowie przez ślusarzy wymagał pracy na wysokości i o tym kierownictwo budowy wiedziało. W dniu wypadku powód nie posiadał aktualnego wydanego przez uprawnionego lekarza orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na zajmowanym w zakładzie stanowisku ślusarza-spawacza. W dniu 12 marca 2008 r. powód został podany instruktazowi stanowiskowemu na stanowisku ślusarz-spawacz w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy z potwierdzeniem tego faktu na piśmie. Nie przeprowadzono instruktazu stanowiskowego w zakresie czynności wykonywanych na budowie.

Przyczynami wypadku były:

- brak w części balkonu, w której przed wypadkiem przebywał powód, balustrady ochronnej lub innego środka ochrony zbiorowej zabezpieczającej w sposób skuteczny przed upadkiem z wysokości osobę przebywającą w tej części balkonu. Proces inwestycyjny związany z wykonaniem budynku przewidywał konieczność wejścia pracowników na balkony w celu wykonania balustrad, daszków i posadzek po wykonaniu płyt balkonowych. Na budowie nie występowały żadne utrudnienia, które uniemożliwiłyby wykonanie na balkonie środków ochrony zbiorowej (bariery, rusztowania) zabezpieczających pracowników przed upadkiem;

- brak bezpośredniego nadzoru sprawowanego przez upoważnionych pracowników zakładu nad wykonywaniem przez powoda prac szczególnie niebezpiecznych, tj. prac na wysokości;

- dopuszczenie powoda do wykonywania pracy w zakładzie pomimo braku orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na zajmowanym w zakładzie stanowisku ślusarza-spawacza (był w trakcie badań okresowych, odbył tylko konsultację okulistyczną i laryngologiczną);

- brak zapoznania powoda w ramach instruktazu stanowiskowego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy przed rozpoczęciem prac na budowie. (Stałym miejscem pracy dla powoda była hala produkcyjna, tj. warsztat ślusarzy). Zakres zagrożeń na budowie znacząco różni się od hali produkcyjnej, co wiąże się automatycznie z obowiązkiem przeprowadzenia instruktazu stanowiskowego pracownika w tym miejscu pracy.

Wskazane powyżej przyczyny wypadku, zdaniem biegłego C. C., związane z organizacją pracy oraz właściwym przygotowaniem pracownika do pracy są przyczynami zawinionymi po stronie pracodawcy.

W związku z wypadkiem M. Ł. (1) przebywał na leczeniu szpitalnym w okresie od 28 kwietnia do 12 maja 2009 r. Przez 10 dni był w śpiące farmakologicznej. W szpitalu, a następnie w domu opiekę nad nim sprawowała rodzina. Wykonywano przy nim zabiegi pielęgnacyjne w szpitalu, a potem w domu. Przez pierwszy okres powód wymagał stałej i pełnej opieki, gdyż leżał i nie mógł się ruszać. Rodzina kupowała pampersy, lekarstwa. Z uwagi na brak pieniędzy musiał pożyczać pieniądze. Wymagał specjalnej diety, korzystał też z pomocy sąsiedzkiej, między innymi, w zakresie dojazdów do lekarzy i na zabiegi. Przez pewien czas poruszał się tylko na wózku, a następnie o kulach. Następnie od 11 do 22 maja 2009 r. i od 5 sierpnia do 4 września 2009 r. w okresach rehabilitacji korzystał z licznych zabiegów leczniczych-rehabilitacyjnych. W okresie od 15 marca do 7 kwietnia 2010 r. odbywał rehabilitację w D.. W okresie od 26 do 30 kwietnia 2010 r. powód przeszedł operację nerwu łokciowego w G.. Musi prowadzić higieniczny tryb życia i stosować odpowiednią dietę (np. bez potasu). Nie może dźwigać ciężarów powyżej 10 kg. Porusza się wolno i ostrożnie, musi często zmieniać pozycję, bo odczuwa ból, jest podatny na infekcje. Nie może wykonywać żadnych

prac ciężkich albo wymagających gwałtownych ruchów. Rozpoznano u niego w wyniku upadku uraz wielonarządowy i wstrząs krwotoczny w przebiegu krwotoku do jamy otrzewnowej w wyniku pęknięcia nerki lewej oraz śledziony, wieloodłamowe złamanie kości miednicy, odmę opłucnową lewostronną, obustronne stłuczenie płuc. Wykonano zabieg drenażu opłucnej lewej i laparotomii z usunięciem śledziony i nerki lewej. Zastosowano leczenie w postaci - laparotomii z lewostronną nefrektomią i splenektomią. W trakcie leczenia stosowano preparaty krwi, preparaty żywieniowe, sedacje, resory i antybiotyki. W dniu 27 kwietnia 2010 r. M. Ł. (1) przeszedł neurolizę zewnętrzną nerwu łokciowego lewego, bowiem miał niedowład części palców i przedramienia ręki lewej - uszkodzenie nerwu łokciowego lewego. Przez 6 miesięcy powód przebywał na zwolnieniu lekarskim i otrzymywał wtedy zasiłek chorobowy w związku z wypadkiem przy pracy (1.700 i 1.800 zł netto).

Orzeczeniami lekarza orzecznika ZUS z dnia 29 października 2009 r., 7 maja 2010 r. i 23 lipca 2010 r. kolejno uznawano, że M. Ł. (1) jest niezdolny do pracy. Decyzją z dnia 5 listopada 2009 r., znak: (...) - (...), organ rentowy przyznał prawo do świadczenia rehabilitacyjnego na okres od 27 października 2009 r. do 24 kwietnia 2010 r. w wysokości 100% podstawy wymiaru zasiłku chorobowego w związku z wypadkiem przy pracy. Kolejną decyzją z dnia 14 maja 2010 r. świadczenie rehabilitacyjne przyznano powodowi na okres od 25 kwietnia do 23 lipca 2010 r., a następnie decyzją z dnia 28 lipca 2010 r. na okres od 24 lipca do 21 października 2010 r. Wysokość świadczenia rehabilitacyjnego powoda wynosiła 1.082 zł, 1.140 zł, 1.425 zł i 1.758,15 zł netto. Od 22 października do grudnia 2011 r. otrzymywał rentę wypadkową z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy (1.018,43 zł i 1.120,20 zł netto).

Decyzją ZUS z dnia 14 lutego 2012 r. odmówiono powodowi prawa do renty z tytułu wypadku przy pracy, uznając częściową niezdolność do pracy z ogólnego stanu zdrowia. Powód odwołał się od decyzji ZUS do Sądu Okręgowego w Koszalinie. Wyrokiem z dnia 30 listopada 2012 r. oddalono odwołanie powoda (IV U 308/12).

Żona powoda nie pracuje. Rodzina otrzymuje pomoc społeczną (zasiłki, zapomogi). Z tytułu ubezpieczenia dobrowolnego z PZU powód otrzymał ratami około 23.000 zł, przy ustaleniu 85% uszczerbku na zdrowiu.

Orzeczeniem Starostwa Powiatowego w K. z dnia 18 maja 2010 r., znak: (...) (...), zaliczono M. Ł. (1) do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, gdzie ustalono, że niepełnosprawność istnieje od 28 kwietnia 2009 r.

Decyzją organu rentowego z dnia 5 stycznia 2011 r. przyznano M. Ł. (1) jednorazowe odszkodowanie z tytułu stałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 65%, tj. 40.365 zł, będącego następstwem wypadku przy pracy.

W dniu 18 czerwca 2012 r. biegli sądowi w sporządzonej opinii na potrzeby sprawy sądowej o sygn. IV U 308/12 stwierdzili, że M. Ł. (1) jest nadal częściowo niezdolny do pracy do grudnia 2013 r. bez związku z wypadkiem przy pracy. Niezdolność powoda spowodowana jest zespołem bólowo-korzeniowym lewostronnym kręgosłupa szyjnego u osoby leworęcznej, aktualnie manifestującym się zespołem bólowym lewego stawu barkowego z ograniczeniem jego ruchomości. Ubezpieczony wymaga pogłębienia diagnostyki kręgosłupa szyjnego, zastosowania leczenia i rehabilitacji. Przebyte złamanie miednicy z początkowymi zmianami zwyrodnieniowymi prawego stawu biodrowego ogranicza możliwość wykonywania prac ciężkich. Zdaniem biegłych następstwa przebytego wielonarządowego urazu samodzielnie nie powodują niezdolności do pracy.

W opinii sądowno-lekarskiej z dnia 3 kwietnia 2012 r. biegli sądowi: E. K. internista i K. S. ortopeda rozpoznali: nadeśnienie tętnicze bez udokumentowanych powikłań narządowych i stan po usunięciu nerki lewej i śledziony z powodu pourazowego pęknięcia w dniu 28 kwietnia 2009 r., nadto wygojone złamanie kości krzyżowej i panewki biodra prawego. Nie ma przeciwwskazań internistycznych i ortopedycznych do wykonywania zatrudnienia przez M. Ł. (1). Aktualnie stan powoda jest dobry. W związku z usuniętą śledzioną istnieje obniżona odporność, stąd też konieczne jest szczepienie przeciw pneumokokom. Usunięcie nerki miało nieduży wpływ na ujawnienie się lub przebieg choroby nadeśnieniowej. Jedynym stanem zagrożenia u powoda z uwagi na jego stan zdrowia był stan bezpośrednio po wypadku z powodu krwotoku wewnętrznego i odmę opłucnowej, i stłuczenie płuc. Utrata śledziony bez większych zmian w obrazie krwi. Utrata jednej nerki przy drugiej zdrowej i prawidłowo działającej. Badaniem ortopedycznym

stwierdza się dobrą wydolność statyczno-dynamiczną. Wygojone złamanie miednicy czyni ubezpieczonego zdolnym do pracy.

W opinii sądowo-lekarskiej z dnia 28 maja 2012 r. biegła sądowa Z. K. (1) specjalista medycyny pracy stwierdziła, że M. Ł. (1) jest zdolny do pracy w zawodzie ślusarz-spawacz. Biegła rozpoznała stan po urazie wielonarządowym, złamaniu wielofragmentowym miednicy, pęknięciu śledziony i nerki lewej z ich usunięciem, stłuczenie płuc z odmą opłucnową, uszkodzenie nerwu łokciowego lewego po leczeniu neurolizą zewnętrzną w 2010 roku, nadciśnienie tętnicze bez powikłań narządowych, przewlekły zespół bólowy odcinka lędźwiowego-krzyżowego w przebiegu zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa, wadę wzroku, zawroty głowy przy zmianie pozycji ciała. Biegła stwierdziła, że powód - 53-letni mężczyzna z wykształceniem zasadniczym zawodowym po kilkakrotnym leczeniu szpitalnym (w wyniku wypadku w pracy w kwietniu 2009 r.) i po zastosowanej rehabilitacji - odzyskał zdolność do pracy zgodnie z poziomem wykształcenia z ograniczeniem do pracy na wysokości w związku z okresowo występującymi zawrotami głowy występującymi w czasie schylania się i prostowania (pracownik fizyczny w czasie wykonywania pracy wielokrotnie zmienia pozycje ciała, schyla się, dźwiga przedmioty, prostuje się). Stwierdzona wada wzroku nie dyskwalifikuje do pracy, zezwala na pracę na wysokości w soczewkach nagałkowych, bowiem nie jest dopuszczalne stosowanie okularów korekcyjnych przy pracy powyżej 3 m, w związku z tym, że przy zaparowaniu szkieł w czasie wysiłku fizycznego (spocenie się, strącenie szkieł z nosa przy pracy) może to spowodować nagłe pogorszenie wzroku spowodowane nagłym brakiem korekcji wzroku. Rozpoznane zaś u powoda nadciśnienie tętnicze bez udokumentowanych zmian narządowych regulowane jest z powodzeniem stosowaniem dwóch leków i nie ogranicza zdolności do pracy. Zaostrzenie dolegliwości bólowych kręgosłupa lędźwiowego może być leczone w ramach ZLA ZUS. Złamania miednicy uległy wygojeniu (opinia chirurga urazowego) i nie ograniczają zdolności do pracy. Brak nerki po usunięciu pękniętej nerki w czasie wypadku z wydolną funkcją jednej nerki nie ogranicza zdolności do pracy w stopniu znacznym. Brak śledziony po usunięciu w wyniku jej pęknięcia z występującym zachorowaniem 2-3 razy w okresie jesienno-wiosennym, nie świadczy o spadku odporności i nie ogranicza zdolności powoda do pracy zarobkowej.

Praca ślusarza-spawacza nie należy do prac ciężkich. Jest to praca o umiarkowanym wysiłku fizycznym o wydatku energetycznym (5-6 METS).

Ustalając powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy uwzględnił:

- protokół nr (...) r. ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy wraz z dokumentacją sporządzoną w przebiegu postępowania powypadkowego,
- protokół kontroli Państwowej Inspekcji pracy przeprowadzonej w dniach 28 kwietnia, 26 i 29 maja oraz 8 czerwca 2009 r. wraz z dokumentacją obrazującą przebieg postępowania kontrolnego,
- opinię biegłego sądowego z zakresu bhp C. C. z dnia 29 lipca 2011 r. wraz z ustną opinią uzupełniającą złożoną na rozprawie w dniu 5 stycznia 2012 r.,
- zeznania świadków: W. R. – kierownika budowy, G. R. – brygadzysty ślusarzy, B. M. – wykonującego obowiązki inspektora bhp w firmie pozwanego, P. S. (2) – inspektora pracy Państwowej Inspekcji Pracy, ślusarzy: A. K. (2), J. M., A. M., J. K., pracowników pozwanego – A. K. (1), R. A., G. T., a także P. S. (1), G. S., A. Ł., S. Ł.,
- zeznania powoda i w części zeznania pozwanego,
- opinię biegłych z zakresu interny i ortopedii z dnia 3 kwietnia 2012 r. oraz opinię biegłego specjalisty medycyny pracy z dnia 28 maja 2012 r.,
- dokumentację medyczną zgromadzoną w aktach sprawy,
- akta osobowe M. Ł. (1),
- akta organu rentowego M. Ł. (1),

- dokumentację i akta spraw II K 915/09, IV U 308/12.

Jednocześnie sąd pierwszej instancji wskazał, że nie znalazł podstaw faktycznych czy prawnych do uwzględnienia wniosku pozwanego i odrzucenia opinii sporządzonej przez biegłego C. C.. W ocenie tego sądu zarzuty pozwanego sprowadzały się jedynie do kwestionowania bezstronności biegłego, który jest także inspektorem Państwowej Inspekcji Pracy i był związany stanowiskiem pracodawcy wyrażonym po przeprowadzeniu postępowania kontrolnego. Zdaniem sądu meriti okoliczność ta nie miała wpływu na treść sporządzonej opinii, która jest obiektywna, prawidłowa i wyczerpująca, oparta na zebranych materiale dowodowym, a ustalenia i konkluzje biegłego zostały oparte na przepisach prawa pracy oraz z zakresu bhp. Z uwagi na to, że strona pozwana nie podniosła merytorycznie uzasadnionych zarzutów do opinii, Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do jej odrzucenia i powołania nowego biegłego w sprawie, dlatego wniosek ten oddalono jako bezpodstawny.

Dalej Sąd Okręgowy podkreślił, że uwzględnione dowody wpisują się w konsekwentne i jasne zeznania powoda, tak co do przyczyn i okoliczności wypadku, jak również w zakresie opisu obrażeń i procesu leczenia oraz krzywd psychicznych i fizycznych związanych z wypadkiem. Wiarygodność zeznań powoda, który w prostych słowach, ale bardzo rzeczowo opisał relacje w pracy, okoliczności wypadku i jego skutki – według sądu meriti – nie zostały w sposób skuteczny podważone. Zeznania te potwierdził zebrany materiał dowodowy, chociaż sąd miał na uwadze, że relacje świadków, obecnych pracowników firmy pozwanego, w niektórych kwestiach (nieistotnych dla sprawy) niekiedy były zróżnicowane, w zależności od pozycji pracownika i jego związków z firmą. Sąd zaznaczył, że osoby na kierowniczych stanowiskach w większym zakresie kładły nacisk na ewentualną odpowiedzialność i przyczynienie powoda do wypadku, umniejszając w ten sposób swoją rolę i odpowiedzialność. Tak też była ukierunkowana postawa procesowa strony pozwanej, w szczególności w pytaniach do świadków i stron. Zatem sąd meriti uznał za wiarygodne zeznania pozwanego, świadka P. S. (1) czy G. S. za wiarygodne tylko w takim zakresie w jakim korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie.

Konkludując Sąd Okręgowy uznał, że zebrany materiał dowodowy jest pełny i daje podstawy do ferowania wyroku. Zeznania świadków w istotnych dla sprawy okolicznościach korespondują z logicznymi i konsekwentnymi zeznaniami powoda. Przebieg wypadku przedstawiony przez pozwanego wynika z wybiórczego przytaczania relacji pracowników, własnych wnioskowań i dlatego nie przystaje do rzeczywistości i nie zasługuje na wiarę. Ekspozowanie przez stronę pozwaną braku soczewek nagałkowych u powoda w chwili wypadku, jako argumentu świadczącego o jego wyłącznej odpowiedzialności za wypadek, jest chybione w szczególności, gdy zważy się okoliczność, że powód nie miał zakazanej pracy na wysokościach, gdyż nie dysponował aktualnym zaświadczeniem o niezdolności do pracy. Brak tego zaświadczenia i dopuszczenie pracownika, po wynikach konsultacji okulisty, obciąża głównie pracodawcę, a nie pracownika. W przypadku powoda można mówić o ewentualnym przyczynieniu, którego nie należy przeceniać, gdy zważy się charakter i stopień wady wzroku stwierdzony u powoda. Adnotacje okulisty zawierające wskazanie pracy na wysokości w soczewkach nagałkowych (jeżeli istniały w chwili wypisywania wyników konsultacji) były skierowane do lekarza medycyny pracy. Sąd meriti dał wiarę powodowi, że o takich zalecenia z dnia 20 marca 2009 r. w ogóle nie wiedział, albowiem nie były mu przekazane w trakcie wizyty. Strona pozwana twierdziła także, że powód odbył szkolenie stanowiskowe na budowie na stanowisku „montażysty” mimo, iż to nie zostało przez niego potwierdzone i takiego szkolenia w rzeczywistości nie było.

Po ustaleniu powyższego stanu faktycznego i ocenie zebranego materiału dowodowego oraz na podstawie przepisów poniżej powołanych Sąd Okręgowy przyjął, że roszczenie powoda częściowo zasługiwało na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności przytaczając bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz stanowisko doktryny sąd pierwszej instancji uznał, że odpowiedzialność H. J. za wypadek jakiemu uległ M. Ł. (1) w dniu 28 kwietnia 2009 r. w pracy opiera się na zasadzie ryzyka określonej w art. 435 k.c.

Sąd Okręgowy podkreślił, że strona pozwana nie podjęła polemiki co do odpowiedzialności opartej na tej podstawie materialno-prawnej i nie zakwestionowała skutecznie tej podstawy odpowiedzialności. Nie wykazała też przesłanek

egzoneracyjnych powołanych w art. 435 k.c., a mianowicie, aby szkoda nastąpiła na skutek siły wyższej, albo wyłącznie z winy poszkodowanego, lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Przy czym, Sąd Okręgowy podniósł również, że gdyby nawet podstawa odpowiedzialności pozwanego zakładu z art. 435 k.c. budziła zastrzeżenia, to postępowanie dowodowe, a w szczególności opinia biegłego z zakresu bhp (zbieżna z wnioskami PIP w K.) wykazało odpowiedzialność pracodawcy na podstawie art. 415 k.c. upatrując zawinienie w zakresie uchybienia przepisom art. 207 k.p., 237⁶ § 1 k.p., 211 pkt. 4 k.p. i przepisom wykonawczym do powyższych norm. Zostało to w sposób wyczerpujący przedstawione i opisane w opinii sądowej.

Dalej sąd pierwszej instancji wskazał, że bezspornym pozostaje fakt, iż w dniu zdarzenia praca powoda wykonywana była bez nadzoru osób odpowiedzialnych za nadzór i bezpieczne warunki pracy, posiadających odpowiednie przeszkolenie w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, tj. kierownika budowy, majstra budowy lub brygadzystę.

Nadto w dniu wypadku powód nie posiadał aktualnego wydanego przez uprawnionego lekarza orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na zajmowanym w zakładzie stanowisku ślusarza-spawacza, a zgodnie z art. 229 § 4 k.p. pracodawca nie miał prawa dopuścić powoda do wykonywania pracy w zakładzie do czasu uzyskania przez niego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na stanowisku ślusarza-spawacza z możliwością wykonywania prac na wysokości ze względu na fakt, że charakter pracy powoda na terenie budowy obejmował pracę w takich warunkach.

Sąd meriti podkreślił także, że z akt osobowych powoda (część B) wynika, iż przed wypadkiem powód instruktazowi stanowiskowemu na stanowisku ślusarz-spawacz w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, z potwierdzeniem tego faktu na piśmie, poddany został po raz ostatni w dniu 12 marca 2008 r. W myśl § 11 ust. 1 pkt. 1 i ust. 3 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U. nr 180, poz. 1860 ze zm.) pracownik zatrudniony na stanowisku robotniczym winien być poddany instruktazowi stanowiskowemu przygotowującemu go do bezpiecznego wykonywania pracy w każdym przypadku, gdy następuje zmiana organizacji stanowiska pracy, a za taką przesłankę uznać należy kierowanie powoda do pracy na budowie realizowane przez pozwanego zakład, gdzie warunki i charakter czynności ślusarzy odbiegał od tych, które realizowali na bazie w N..

Reasumując Sąd Okręgowy uznał, że nie ulega wątpliwości, iż przyczyny wypadku wymienione wyżej, szczegółowo opisane w opinii sądowej, związane z organizacją pracy oraz przygotowaniem pracownika do pracy są przyczynami zawinionymi, leżącymi po stronie pracodawcy. Powód przystępując do wykonywania pracy na rzecz pracodawcy miał prawo domniemywać, że praca na budowie zorganizowana jest w sposób zapewniający mu bezpieczne warunki pracy, a miejsca niebezpieczne zostały zabezpieczone w sposób gwarantujący bezpieczne wykonywanie pracy.

Sąd pierwszej instancji podzielił ustalenia i wnioski wyrażone w tym zakresie w opinii i uznał je za własne, wskazując, że są one fachowe, rzeczowe i prawidłowe, a biegły w ustnych zeznaniach odniósł się w sposób pełny i wyczerpujący do zarzutów strony pozwanej. W ocenie tego Sądu opinia ta stanowi miarodajny dowód w sprawie i podstawę do ustalenia odpowiedzialności pozwanego. Biegły wypowiedział się także odnośnie ewentualnego przyczynienia powoda do wypadku w kontekście art. 362 k.c. Powołując się na dyspozycję art. 210 k.p. i art. 211 k.p. biegły stwierdził także, że obowiązkiem pracownika było powstrzymanie się od pracy w sytuacji, gdy warunki pracy nie odpowiadały przepisom bhp i stwarzały bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia pracownika. Powyższe nie zwalniało powoda od zachowania rozwagi w pracy i szczególnej ostrożności w sytuacji zbliżania się do strefy niebezpiecznej. Przyczynienie powoda w tym zakresie biegły określił na 10%, a sąd meriti zaakceptował powyższą ocenę biegłego upatrując w dość swobodnym podejściu powoda do pracy w bezpiecznych warunkach, co charakteryzowało nie tylko powoda, przyczynienia się w granicach 10-15%.

Następnie Sąd Okręgowy zaznaczył, że wykazane w opinii biegłego z zakresu bhp zawinione uchybienia pracodawcy (nie zapewnienie bezpiecznych warunków pracy - art. 207, 207¹, 226, 229, 237, 237³, 237⁶, 237⁸, 237⁹ k.p.) pozostawały w adekwatnym związku z wypadkiem przy pracy, któremu uległ powód i jego skutkami. Natomiast strona

pozwana w toku procesu w skuteczny sposób nie podważyła powyższych ustaleń i konkluzji, stosując taktykę ogólnej negacji.

Odnosnie odpowiedzialności pozwanego za działania P. S. (1) sąd pierwszej instancji przywołując normę art. 430 k.c. bądź art. 429 k.c. uznał, że pozwany ponosi odpowiedzialność za czynności wykonywane przez P. S. (1), jako inspektora nadzoru oraz osoby, która sprawowała nieformalny nadzór nad ślusarzami i innymi pracownikami na budowie na podstawie zaufania i upoważnienia właściciela firmy (członek rodziny), za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby, która doprowadziła do wypadku przy pracy w dniu 28 kwietnia 2009 r. Argumenty na wyłączenie odpowiedzialności za działania i zaniechania P. S. (4), podniesione przez stronę pozwaną, według tego sądu, nie zasługują na aprobatę. Pozwany, jako pracodawca, posługujący się w procesie pracy innymi podmiotami (osobami) na podstawie umowy cywilno-prawnej i wyposażając je w szerokie pełnomocnictwa (w związku z relacjami rodzinnymi i kierując się zaufaniem) odpowiada za uchybienia tych osób i szkodę, która w związku z tym powstała.

Powyższą normę prawną sąd meriti powiązał z regulacją z art. 361 § 1 k.c., która stanowi, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynika. Inaczej mówiąc, odpowiedzialność zakładu pracy ogranicza się do normalnych następstw wypadku przy pracy i trwa ona dopóty, dopóki te szkodliwe następstwa utrzymują się. Zaś z mocy art. 6 k.c. na poszkodowanym spoczywa ciężar udowodnienia, że następstwa wypadku przy pracy zmniejszające jego zdolność do pracy nadal się utrzymują mimo, iż z innych przyczyn jest on niezdolny do pracy. Z chwilą bowiem ustania następstw związanych z wypadkiem odpowiedzialność zakładu pracy przestaje istnieć.

Sąd Okręgowy uznał za bezzasadne żądania zasądzenia renty wyrównawczej w kwocie 1.000 zł miesięcznie wywiedzionej w oparciu o art. 444 § 2 k.c. Sąd ten miał na uwadze, że pracodawca na podstawie art. 444 § 2 k.c. nie ponosi odpowiedzialności za niemożność realizacji zachowanej zdolności do pracy poszkodowanego z przyczyn niepozostających w normalnym związku przyczynowym ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 12/08, OSNP 2009/23-24/312).

Sąd pierwszej instancji wskazał, że rozpoznając roszczenie o rentę uzupełniającą, której wysokość odpowiada różnicy między zarobkami, jakie pobierał pracownik przed wypadkiem a przeciętnymi zarobkami jakie uzyskuje on po wypadku, należy uwzględnić stopień ograniczonej zdolności do zarobkowania, perspektywy uzyskiwania zarobków w wyuczonym zawodzie, albo nawet przy innej rodzajowo pracy. Ponadto należy mieć na uwadze czynnik subiektywny, wyrażający się w stosunku poszkodowanego do pracy zawodowej w ogólności, a w szczególności ocenianej z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, jego ambicji w swoim wyuczonym (wykonywanym) zawodzie, osiągnięcia wyższych niż przeciętna wydajność pracy itp. Przy czym, wysokość zarobków przed i po wypadku powinna być ustalona na podstawie przeciętnych zarobków uzyskiwanych przez pracowników o takich samych lub analogicznych co poszkodowany kwalifikacjach zawodowych, stażu pracy, wieku itp. Zatem prawidłowe określenie szkody powoda w następstwie niemożności wykonywania pracy zarobkowej po wypadku, jest zależne od ustalenia zarobków jakie poszkodowany osiągałby w spornym okresie, gdyby nie uległ wypadkowi. W tym zakresie konieczne jest ustalenie realnych możliwości zarobkowych powoda w okresie, za który dochodzi renty, z uwzględnieniem jego wieku, możliwości awansowych i ewentualnego wzrostu zarobków w zawodzie, który powód wykonywałby, gdyby nie uległ wypadkowi. Przy czym wymagana jest tu właściwa inicjatywa dowodowa poszkodowanego (art. 6 k.c. w związku z art. 232 k.p.c.).

Jednocześnie sąd meriti zaznaczył, że renta uzupełniająca z art. 444 § 2 k.c. nie ma charakteru alimentacyjnego, lecz stanowi odszkodowanie za kalectwo związane z wypadkiem przy pracy. Zatem renta ta ma na celu naprawienie szkody przyszej wyrażającej się w wydatkach na zwiększone potrzeby oraz w nie osiągnięciu tych zarobków i innych korzyści majątkowych, jakie poszkodowany osiągnąłby w przyszłości, gdyby nie doznał rozstroju zdrowia. Przy ustalaniu wysokości renty sąd bierze pod uwagę praktyczną możliwość podjęcia przez poszkodowanego pracy w granicach zachowanej zdolności do pracy, a nie możliwości czysto teoretycznych. Renta taka przysługująca także poszkodowanemu, który zachował częściową zdolność do pracy, powinna odpowiadać różnicy między zarobkami,

jakie mógłby osiągnąć gdyby nie uległ wypadkowi, a sumą renty wypadkowej i wynagrodzenia, jakie w konkretnych warunkach jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności do pracy.

Zważywszy na powyższe Sąd Okręgowy podniósł, że powód, który utracił zdolność do pracy zarobkowej tylko częściowo, może domagać się wyrównania szkody w postaci renty uzupełniającej jedynie w granicach poniesionej szkody, tj. w granicach utraconej zdolności do pracy, zwiększenia jego potrzeb lub zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość. Powodowi przysługiwałaby zatem tylko różnica między zarobkami, jakie osiągałby, gdyby do wypadku nie doszło, a pobieraną rentą z ZUS i zarobkami jakie mógłby osiągnąć przy wykorzystaniu zachowanej zdolności do pracy, choćby takich zarobków faktycznie nie uzyskiwał w granicach możliwości zarobkowych. Powód stwierdził, że podejmował bezskuteczne starania o pracę w granicach zachowanej zdolności do zarobkowania i nadal podejmuje próby, ale w tym zakresie występują ograniczenia zdrowotne oraz lokalne uwarunkowania i bezrobocie. To wszystko legło u podstaw uznania przez sąd meriti, że roszczenie powoda o rentę wyrównawczą nie jest uzasadnione, albowiem nie wykazał szkody w związku z częściową utratą zdolności do pracy, ani też, aby zwiększyły się jego potrzeby lub zwiększyły widoki powodzenia na przyszłość w związku z wypadkiem przy pracy. Jednocześnie sąd zarzucił, że strona powodowa nie pokusiła się o udowodnienie ewentualnych różnic między obecnymi dochodami, a tym co ewentualnie uzyskiwałaby, gdyby powód nadal pracował (był zdrowy i w pełni sprawny). Przy okazji sąd pierwszej instancji wskazał, że wynagrodzenie zasadnicze powoda w pozwanym zakładzie kształtowało się w granicach około 2.000 zł. Premia w wysokości 500-600 zł miała charakter uznaniowy. Uzyskiwana renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem wynosi około 1.000-1.100 zł netto. Obecnie powód ma przyznane prawo do renty z ogólnego stanu zdrowia, a jego sytuacja materialna jest bardzo zła. Rodzina korzysta z pomocy społecznej. Żona nie pracuje. Nie jest to jednak bezpośrednio związane z wypadkiem przy pracy i jego konsekwencjami. Powód zrezygnował z pracy w pozwanym zakładzie pracy (za porozumieniem stron) i od tej pory nie podjął innej pracy.

Ponieważ w przypadku częściowej niezdolności do pracy uwzględnia się możliwości zarobkowe i wymaganą inicjatywę poszkodowanego w tym zakresie, Sąd Okręgowy wając powyższe okoliczności stwierdził, że suma dotychczasowych świadczeń powoda (renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy, a następnie świadczeń z pomocy społecznej) plus możliwości uzyskania dochodów z uwzględnieniem zachowanej zdolności do pracy, nie dają podstawy do uwzględnienia roszczeń o rentę uzupełniającą. Suma powyższych świadczeń oscyluje w granicach wysokości wynagrodzenia, które powód uzyskiwałby gdyby pracował. Nadto powód nie wykazał także pozostałych przesłanek z art. 444 § 2 k.c. warunkujących przyznanie tego świadczenia. Na powodzie jako osobie tylko częściowo niezdolnej do pracy, spoczywa obowiązek pracy w granicach jego możliwości i konieczność dostosowania się do nowych warunków zdrowotnych. Każdy człowiek, jak stwierdził Sąd Najwyższy, powinien pracować w granicach swoich możliwości, a poszkodowany ma obowiązek uczynić wszystko co dla niego możliwe, aby zmniejszyć wysokość szkody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 1967 r., II PR 20/6, NP 1968/1/124).

W powyższej sytuacji roszczenie powoda jako bezzasadne i nie udowodnione zostało przez sąd pierwszej instancji oddalone.

Następnie Sąd Okręgowy wskazał, że przy ocenie wysokości zadośćuczynienia na podstawie art. 445 § 1 k.c. należy uwzględnić całokształt ujawnionych okoliczności, a przede wszystkim nasilenie cierpienia i długotrwałość choroby, trwałość następstw zdarzenia, rozmiar oraz konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w życiu osobistym i społecznym, bowiem to wszystko składa się na pojęcie „krzywdy”. Zasądzając zadośćuczynienie, sąd winien mieć na względzie to, że ma to wyrównać szkodę niemajątkową, na której składają się cierpienia fizyczne w postaci bólu i innych dolegliwości oraz cierpienia polegające na ujemnych uczuciach przeżywanych bądź w związku z cierpieniami fizycznymi, bądź w związku z następstwami uszkodzenia ciała zwłaszcza trwałymi lub nieodwracalnymi. Zadośćuczynienie ma przede wszystkim charakter kompensacyjny wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty sumy symbolicznej, czy też określonej sztywnymi regułami tak jak w ustawie wypadkowej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odzwierciedloną wartość. Z jednej strony kwota zadośćuczynienia powinna stanowić wymierną i realną pomoc, rekompensującą doznane cierpienia i krzywdy, a z drugiej strony powinna być wazona (umiarkowana).

Dalej Sąd Okręgowy wyjaśnił, że pojecie „sumy odpowiedniej” użyte w art. 445 § 1 k.c. w istocie ma charakter niedookreślony, niemniej jednak w judykaturze wskazane są kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy i musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, że powinna być - przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego - utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Przy ustaleniu wysokości „odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę” (art. 445 § 1 k.c.) należy brać pod uwagę nie tylko utratę zdolności do pracy, ale także szereg innych dalszych okoliczności, mających znaczenie dla określenia doznanej krzywdy.

Kierując się wskazaniem zawartymi w judykaturze, w orzecznictwie Sądu Najwyższego, Sąd Okręgowy ustalając wysokość zadośćuczynienia pieniężnego miał w szczególności na uwadze okoliczności wskazane w pierwszej części uzasadnienia, a mianowicie:

- wysokość i charakter uszczerbku na zdrowiu oraz trwałość skutków wypadku (brak nerki i śledziony),
- długotrwały i ciężki proces leczenia (śpiączka, rehabilitacje, przebyte operacje), pobyty w szpitalach, ból i cierpienia z tym związane,
- dyskomfort psychiczny i fizyczny związany z długotrwałym obłożnym stanem i zabiegami higienicznymi wykonywanymi przez członków rodziny,
- stan zdrowia opisany przez biegłych lekarzy po wypadku i obecnie,
- dalsze rokowania co do stanu zdrowia powoda,
- wiek powoda, wykształcenie zawodowe, dotychczasowy przebieg kariery zawodowej,
- konieczność prowadzenia oszczędnego i higienicznego trybu życia,
- otrzymane jednorazowe odszkodowanie z ZUS i PZU,
- ograniczone perspektywy życiowe i zawodowe.

Sąd wskazał, że powyższe okoliczności wynikają z zebranego materiału dowodowego, w szczególności z wiarygodnych zeznań powoda i członków jego rodziny, dokumentacji lekarskiej oraz opinii biegłych lekarzy. Rozmiar i charakter urazów doznanych w wyniku wypadku przy pracy oraz związany z tym proces leczenia został przedstawiony przez powoda, chociaż w ocenie tego Sądu, zeznania powoda w tym zakresie są bardzo powściągliwe. W szczególności dotyczy to obrazu krzywd i cierpień fizycznych i psychicznych związanych z długotrwałą rehabilitacją i powrotem do zdrowia. Są to okoliczności o charakterze obiektywnym obrazujące rozmiar krzywd i cierpień powoda oraz rokowania na przyszłość, które zostały wykazane w procesie i tylko te mogą być brane pod uwagę przy określeniu wysokości zadośćuczynienia. Sąd Okręgowy miał na uwadze, że powód był niezwykle powściągliwy w opisie cierpień psychicznych i fizycznych związanych z ciężkim urazem ciała. Były one większe bezpośrednio po wypadku i w okresach po kolejnych operacjach, choć dyskomfort i skutki na zdrowiu powód odczuwa do tej pory. Rozmiar bólu i cierpień powoda był znaczny. Również wydatki związane z leczeniem były i nadal występują. Dlatego sąd meriti uznał, że te okoliczności muszą wpływać w istotny sposób na wysokość zadośćuczynienia. Z uwagi na jednorazowy charakter tego świadczenia musi mieć wymierną, odczuwalną wartość. Przy czym, sąd podkreślił, że celem zadośćuczynienia jest przede wszystkim złagodzenie doznanych i odczuwanych cierpień, winno ono mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne powoda, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości (a więc prognozy na przyszłość). Charakter kompensacyjny szkody niemajątkowej - krzywdy musi wyrażać się w odczuwalnej ekonomicznie wartości, z drugiej strony nie może stanowić źródła nieusprawiedliwionego wzbogacenia.

Nie można taryfikować zadośćuczynienia za krzywdę według procentów trwałego uszczerbku na zdrowiu. Zdrowie ludzkie jest dobrem o szczególnie wysokiej wartości i w razie uszczerbku na zdrowiu zadośćuczynienie pieniężne powinno być odpowiednio duże.

Sąd pierwszej instancji zaznaczył, że u powoda nie stwierdzono żadnych schorzeń psychicznych, aczkolwiek skutki i proces leczenia miał wpływ na jego stan psychiczny oraz perspektywy życiowe. Powód winien wykazać większą inicjatywę w zakresie adaptacji do normalnego życia oraz powrotu do pracy, uwzględniając także potrzebę przekwalifikowania.

Ważąc powyższe okoliczności Sąd Okręgowy uznał, że kwota zadośćuczynienia żądana przez powoda jest wygórowana i nieadekwatna do rozmiaru i charakteru obrażeń. W ocenie tego Sądu walor adekwatności tego świadczenia będzie spełniała kwota około 80.000 zł. Uwzględniając przyczynienie powoda do wypadku w wysokości około 15% należna wartość zadośćuczynienia wynosi 70.000 zł i taką kwotę Sąd zasądził w punkcie I wyroku. Odsetki ustawowe zasądzono od daty wskazanej w pozwie zgodnie z art. 481 § 1 k.c., a w pozostałym zakresie powództwo oddalono jako pozbawione podstaw faktycznych i prawnych.

Zważywszy na charakter procesu oraz sytuację majątkową i rodzinną powoda sąd pierwszej instancji nie obciążył go kosztami procesu w części oddalającej powództwo stosując normę art. 102 k.p.c. Natomiast wydatkami w sprawie w całości sąd ten obciążył stronę pozwaną uznając, że potrzeba ich poniesienia wyniknęła z postawy procesowej pozwanego oraz charakteru sprawy. Jednocześnie sąd meriti uznał, że brak jest podstaw, aby pracownika obciążać kosztami zważywszy, iż na skutek wypadku w pracy w zakładzie pozwanego utracił zdolność do pracy, a jego perspektywy życiowe uległy znacznemu ograniczeniu. Natomiast odpowiedzialność pozwanego za wypadek przy pracy daje uzasadnienie do obciążenia go także kosztami w procesie. Opłatę stosunkową (5%) od zasądzonych kwot zasądzono od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa na podstawie art. 113 ust. 1 w związku z art. 97 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (j. t. Dz. U. z 2010 r., nr 90, poz. 594 ze zm.).

Z powyższym wyrokiem Sądu Okręgowego w Koszalinie w całości nie zgodził się H. J., który działając przez pełnomocnika, w wywiedzionej apelacji zarzucił mu:

- obrazę prawa materialnego - art. 210 § 1 do § 4 k.p., art. 211 pkt 1, 2 4, 6 i 7 k.p. w związku z art. 362 k.c. - poprzez przyjęcie, że powód, jako pokrzywdzony w sprawie, przyczynił się do zdarzenia, którego skutki spowodowały ustalony uszczerbek na jego zdrowiu jedynie w 10-15% w sytuacji, gdy zdarzenie zaistniało wyłącznie z winy powoda jako pracownika u pozwanego,

- szereg błędów w ustaleniach faktycznych popełnionych przez sąd pierwszej instancji, który - mimo praktycznie przeprowadzenia wszelkich mających istotne znaczenie w sprawie dowodów - wyprowadził z treści tych dowodów oczywiście nieprawidłowe wnioski, w sposób dalece odbiegający od obiektywizmu ocenił je i uczynił podstawą ustalenia o zawinieniu pozwanego jako przedsiębiorcy praktycznie ekskulpując powoda w sytuacji, gdy to właśnie nieprawidłowe postępowanie powoda jest wyłączną przyczyną sprawczą zdarzenia, którego skutki powód odczuwa,

- w zakresie ustalenia wysokości odszkodowania, poza negowaniem przez pozwanego podstaw dla uznania jego zawinienia i mimo słusznego wskazania przez Sąd w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 maja 1992 r., I Cr 106/72, jako podstawy określenia wysokości odszkodowania - nie wykazanie przyczyn, które spowodowały ustalenie określonej w wyroku kwoty w odniesieniu do stanowiska Sądu Najwyższego przywołanego w treści uzasadnienia ponad wskazanie w wyroku zawarte, a także nie odnosząc się do znaczących kwot już powodowi wypłaconych tak z tytułu odszkodowania za skutki wypadku przy pracy, jak i innych podstaw odszkodowawczych, przez co poza oceną zasadności rozstrzygnięcia pozostaje rzeczywista kwota, którą powód uzyskałby, gdyby orzeczenie stało się prawomocne,

nadto w zakresie orzeczenia o kosztach procesu

- obrazę prawa procesowego - art. 102 k.p.c. - poprzez nie obciążanie powoda kosztami postępowania w sprawie mimo zasądzenia na jego rzecz znaczącej kwoty przy braku jakichkolwiek podstaw dla takiego rozstrzygnięcia przez co orzeczenie dodatkowo naruszając zasadę określoną w art. 100 k.p.c. jest wewnętrznie niesprawiedliwe i nieobiektywne.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości przy orzeczeniu o kosztach postępowania, w tym kosztach zastępstwa procesowego pozwanego za obie instancję na podstawie art. 98 k.p.c. poprzez obciążenie nimi w całości powoda.

W uzasadnieniu skarżący między innymi podniósł, że niedopuszczalne wydaje się powoływanie biegłych z instytucji, które w toku postępowania w sprawie i wobec wypełniania ustawowych obowiązków podejmowały czynności kończące się opiniowaniem. Pozwany w toku postępowania wskazał, że inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy w K. wykonywali czynności, które zostały przywołane jako dowód przez sąd pierwszej instancji, jakie zakończyły się sporządzeniem protokołu pokontrolnego, wydaniem zaleceń i wskazań ustalających przyczynę wypadku przy pracy. Organ ten ukarał także kierownika budowy i pozwanego w postępowaniu mandatowym. Powołany biegły jest innym z inspektorów na stałe zatrudnionych w PIP w K., zdaniem skarżącego trudno wyobrazić sobie, by opinia przez niego wydana, choćby nosiła cechy pełnego legalizmu i fachowości odbiegała od zawartych ustaleń od wywodów zawartych w protokole sporządzonym przez jego kolegów z pracy. Zatem według apelującego dla dochowania zasady obiektywizmu Sąd Okręgowy winien był albo szukać biegłego spoza tego organu albo biegłego nie powoływać, tym bardziej, że opinia stała się podstawą orzekania w sprawie.

Następnie apelujący podniósł, że Sąd - za biegłym, a więc nie prowadząc w tym zakresie żadnych własnych ustaleń - w uznał przyczynienie się powoda w wysokości 10-15% i tak zweryfikował ostateczną kwotę zasądzzonego odszkodowania, nie przeprowadził jednak żadnych wnioskowań co do wysokości żądania i podstaw zasądzenia. Jednocześnie pozwany podkreślił, że Sąd w sprawie zajmował się okolicznościami całkiem nieistotnymi, jak np. wysokość otrzymywanej przez P. S. (1) gratyfikacji z tytułu łączącej pozwanego i tę osobę umowy cywilnoprawnej wprowadzając w sprawie okoliczności mogące uzasadniać potrzebę gromadzenia dowodów inaczej aniżeli na potrzeby procesu. Dotyczy to także oceny wiarygodności dowodu z zeznań świadka G. S., bowiem sąd pierwszej instancji uznał, że świadek ten rozmiął się z prawdą, iż jego zeznania były zdumiewająco kategorię, a świadek zadziwiająco operował szczegółami odnośnie oceny stanu zdrowia powoda i zdolności do pracy na wysokości, przedstawiając je jednostronnie i tendencyjnie. W konsekwencji Sąd stwierdził, że wpływ na takie zeznania miał niewątpliwie fakt, że świadek jest żoną P. S. (1) nie dostrzegając równocześnie tego, iż jest to doświadczony lekarz określonej specjalizacji doskonale wiedzący jakiego rodzaju przeciwwskazania do pracy na wysokości niesie za sobą określona wada wzroku. Dalej apelujący wskazał, że wnioski świadka znalazły potwierdzenie w opinii biegłej Z. K. (2). Zatem według apelującego nieuprawnione jest i mogące świadczyć o wybiórczości w ocenie dowodów stanowisko Sądu w tym zakresie. Poza bowiem sporem jest to, że u powoda stwierdzona została dwukrotnie, bo badanie po badaniu, wada wzroku, która nie eliminowała go z wykonywania pracy na wysokościach, lecz - tak jak to ocenia biegła K. - zobowiązywała do zakładania szkieł nagałkowych.

Następnie skarżący podniósł, że sąd pierwszej instancji praktycznie nie odniósł się do zeznań świadka lek. med. pracy T. na opinii, którego się opierając pracodawca dopuszczał powoda do prac nie mając świadomości tego, że powód winien każdorazowo szkła nagałkowe zakładać pracując na wysokościach. Świadek ten stwierdził, że dopuszczenie powoda do pracy było bezwarunkowe i że on nakazu pracy w soczewkach nie dostrzegał. Świadek T. uznawał bowiem, że jego rozumienie pracy na wysokości było zdecydowanie odmienne od wynikającego z ogólnie obowiązujących przepisów. Z kolei świadek S. stwierdziła, że informowała powoda o konieczności wykonywania tych prac w soczewkach i że w dokumentacji medycznej - wzmiankę taką po dodatkowych badaniach tam umieszczała. W ocenie pozwanego trudno uznać za zasadny zarzut stawiany przez sąd pierwszej instancji pozwanemu, że ten winien znać stan zdrowia swoich pracowników i pilnować ich jak dzieci. Takie rozumowanie bowiem - przy bezwzględnie brzmiających przepisach dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy - prowadziłoby do wynaturzeń, bo powodowałoby konieczność stawiania przy każdym pracowniku jednego pilnującego go czy ten nie narusza przepisów bhp.

Poza tym apelujący zarzucił, że sąd pierwszej instancji dopuścił się rażącego błędu w ustaleniach faktycznych dotyczących okoliczności zdarzenia przyjmując, że:

1. upadek miał miejsce z balkonu nieprawidłowo zabezpieczonego zabezpieczeniami o charakterze ogólnym, których stosowanie bezwzględnie wyprzedza środki ochrony indywidualnej,
2. pracownik w chwili wykonywania czynności nie posiadał przeszkolenia stanowiskowego wymaganego dla prac, które świadczył,
3. pracownik nie miał środków ochrony indywidualnej z przyczyn leżących wyłącznie po stronie pozwanego,
4. pracownik wykonując prace nie był pod dozorem osoby z tzw. nadzoru (kierownika budowy, majstra czy brygadzysty).

Tymczasem prawidłowa ocena stanu rzeczy powinna prowadzić do następujących ustaleń:

1. wszyscy pracownicy, cały materiał dowodowy zgromadzony w postępowaniu karnym, postępowaniu w sprawie wypadku przy pracy jednoznacznie wskazują na to, że balkon, na którym powód wraz z kolegą mieli montować kotwy zabezpieczony był w sposób oczywiście prawidłowy rusztowaniem systemowym. Powód tylko na tym balkonie wykonywać miał pracę, a przejście do prac na sąsiedni balkon nastąpić miało po zamontowaniu tam tego systemu ochrony zbiorowej jakimi są rusztowania systemowe. Zgodnie z zeznaniami świadka S., ale też wyjaśnieniami powoda, miał on sprawdzić rozmierzenie miejsc montażu kotw tylko na tym jednym, a więc prawidłowo zabezpieczonym balkonie. To, że powód przeszedł na balkon drugi, z którego nastąpił upadek, nie może stanowić podstawy do wykazywania, że brak zabezpieczenia miał być przyczyną wypadku i odpowiedzialności pozwanego w trybie art. 415 i 435 k.c.;

2. Sąd pierwszej instancji sam wskazuje na co najmniej dwie okoliczności przeczące własnemu twierdzeniom. Są nimi: dowód z przeszkolenia stanowiskowego powoda z 2008 r. i to, że powód wraz z brygadą ślusarzy kolejny dzień wykonywali te same prace, które wykonywał także krytycznego dnia. Zdaniem skarżącego, przywołany przepis § 11 ust. 1 pkt 1 i ust. 3 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy wymagający prowadzenia szkolenia stanowiskowego odnosi się do stanów w nim określonych, które w sytuacji powoda z dnia zdarzenia miejsca nie miały, albowiem nie dochodziło do zmiany organizacji stanowiska pracy powoda. Sąd, zamiast powoływać się na ustalenia zgoła błędne biegłego C., winien dokonać samodzielnie oceny tych okoliczności, by błędno wnioskowania nie powielać;

3. całkowicie nieuprawnione jest to wnioskowanie Sądu, z treści którego wynika, że brygada ślusarzy nie posiadała, poza kaskami, środków zabezpieczenia indywidualnego w postaci szelek. Poza powodem i zwolnionym dyscyplinarnie z pracy świadkiem brak jest jakiegokolwiek informacji upoważniającej Sąd do tego rodzaju wniosków. Również wyniki pracy PIP, wyniki działań podjętych w toku ustalania przyczyn wypadku przy pracy, zeznania pozostałych pracowników, majstra i kierownika budowy, wskazywały na to, że w samochodzie ślusarzy i w baraku budowy środki te znajdowały się i były pracownikom dostępne. Inną kwestią jest ta, że pracownicy, w tym i powód, ani nie uważali za stosowne ich używać ani nie zabierali ich z samochodu do miejsca wykonywania pracy. Ten stan w żadnej jednak mierze nie może obciążać pozwanego skoro powód był świadomym i przeszkolonym w zakresie przepisów bhp pracownikiem;

4. Sąd wiele miejsca poświęca osobie P. S. (1) wielokrotnie wskazując na to, że na budowie pełnił obowiązki quasi - przełożonego powoda. Praktycznie na wielu stronach uzasadnienia przywołuje swoje oceny w tym zakresie wskazując, że świadek ten w rzeczywistości, jako członek rodziny pozwanego, był osobą, której pracownicy nie sprzeciwiali się, wykonywali jego polecenia, a w brygadzie ślusarzy po opuszczeniu bazy w N., był w miejsce brygadzysty R. jej szefem. Tak ustalając i uznając, że świadek ten pełnił ponadto na budowie obowiązki inspektora nadzoru sąd pierwszej instancji uznaje, że powód wykonywał w chwili wypadku prace bez dozoru osób przełożonych nad pracownikiem. Tak czyniąc – według skarżącego – sąd prowadzi niejako rozumowanie mało zgodne z logiką. Albo bowiem, tam gdzie

jest to wygodne dla wnioskowania wprowadza się element zależności typu przełożony - podwładny, albo uznaje się, że pracownik wykonywał prace bezdolorową, bo tak jest wygodniej dla uznania naruszenia przepisów przez pozwanego. Uzasadnia to w pełni zarzut błędnej oceny dowodów, który popełnił sąd pierwszej instancji.

Ponadto skarżący podniósł, że powód, wbrew ocenie jego sprawności intelektualnej przywołanej przez Sąd to człowiek spokojny, rozsądny i wyważony. Był przeszkolony w zakresie obowiązujących przepisów bhp, praca, którą świadczył w miejscu zatrudnienia, czy to w N., czy też na budowach prowadzonych przez pozwanego, była mu bardzo dobrze znana. Były to roboty powtarzalne, cały czas te same i w tej samej technologii oraz przy dochowaniu tych samych warunków do świadczenia pracy. Prawo pracy wprowadza normy obowiązujące nie tylko pracodawcę, ale także pracownika. Od obu bowiem zależy jest bezwypadkowe świadczenie pracy. Pracownika w szczególności - po myśli art. 210 § 1 do § 4 k.p., art. 211 pkt 1, 2 4, 6 i 7 k.p. - obciąża szereg obowiązków wynikających wprost z tych przepisów. Dają one również pracownikowi szereg uprawnień do bezkolizyjnego domagania się wypełniania przez pracodawcę wszędzie tam, gdzie okoliczności zaistnieją, obowiązków dla zachowania bezpiecznych warunków świadczenia pracy. Nie wydaje się więc w świetle tych unormowań dopuszczalne ustalenie, że w okolicznościach sprawy powód jedynie w 10-15% przyczynił się do upadku z wysokości i skutku będącego konsekwencją tego wypadku w postaci uszczerbku na jego zdrowiu. To, gdyby szukać zawinienia po stronie pozwanego, on co najwyżej mógłby ponosić konsekwencje odszkodowawcze na zasadzie ryzyka w takiej właśnie proporcji.

Pozwany zarzucił także, że Sąd, dokonując oceny ewentualnej sumy odszkodowania przywołując orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 3 maja 1992 r., I Cr 106/72 (niepublikowane) wskazał katalog okoliczności mających wpływ na wysokość odszkodowania, lecz nie odniósł ich do sytuacji powoda ani też do okoliczności sprawy. Sąd w szczególności pominął to, że powód otrzymał już znaczącą kwotę odszkodowania, której w realiach wyroku nie rozlicza mimo, iż wszystkie te środki pozostają w związku przyczynowo-skutkowym ze zdarzeniem. Powód nadto uzyskiwał należne mu świadczenia za cały okres pozostawania na zwolnieniu a później, nie podejmując pracy zarobkowej, pogarszał swoją sytuację bez jakiegokolwiek przyczynienia się do tego przez pozwanego. Są to zdarzenia, które nie mogą nie znaleźć swojego odzwierciedlenia w treści rozstrzygnięcia.

W ocenie skarżącego niezrozumiałe, w kontekście tego, że powód środki materialne posiada, jest premiowanie go kosztem pozwanego poprzez stosowanie art. 102 k.p.c. do rozstrzygnięcia o kosztach. Wprawdzie sądy pracy za zasadę przyjmują nie obciążanie pracownika kosztami procesu, ale ta sytuacja nie może prowadzić do tego, by pracownik procesował się wyłącznie na koszt pracodawcy, a z taką sytuacją mamy do czynienia w tej sprawie. Rozstrzygnięcie o kosztach winno więc zapaść na podstawie ogólnie obowiązujących przepisów, w oparciu o art. 98 k.p.c., a koszty rozliczone w uwzględnieniu proporcji, w jakich strony wygrały czy przegrały proces.

W odpowiedzi na apelację M. Ł. (1), działając przez pełnomocnika, wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych w całości dzieląc ustalenia faktyczne i rozważania prawne przedstawione przez sąd pierwszej instancji i wskazując, że żaden zarzut apelacji nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje:

Apelację H. J. należało uznać za nieuzasadnioną.

Ponowna analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a także zarzutów podniesionych w apelacji prowadzi - zdaniem Sądu Apelacyjnego - do wniosku, że zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego jest słuszny.

Przede wszystkim należy wskazać, że ustalenie stanu faktycznego niniejszej sprawy w zakresie istotnych dla jej rozstrzygnięcia okoliczności jest prawidłowy. Sąd pierwszej instancji na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego, przeprowadzając szczegółową jego ocenę, dokonał ustaleń tworzących spójną, logiczną i wynikających z doświadczenia życiowego całość. Dotyczy to także kwestionowanej przez skarżącego opinii biegłego sądowego z zakresu bhp C. C.. Sąd Okręgowy zaznaczył, że strona pozwana nie podnosiła merytorycznych zarzutów do tej opinii, kwestionując jedynie wybór osoby biegłego będącego równocześnie pracownikiem Państwowej Inspekcji Pracy, która

przeprowadziła postępowanie w związku z zaistniałym wypadkiem przy pracy, dokonała własnych ustaleń i ich oceny oraz określiła odpowiedzialność pracodawcy za zdarzenie, jako nie dającego gwarancji bezstronności w sprawie.

Sąd odwoławczy podziela stanowisko skarżącego, że w tej sytuacji istnieją obiektywne przesłanki do uznania, że powiązanie osoby biegłego z pracodawcą – Państwową Inspekcją Pracy, która prowadziła postępowanie może budzić wątpliwości co do bezstronności biegłego, dlatego przeprowadził dowód z opinii innego biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, wpisanego na listę biegłych sądowych Sądu Okręgowego w Poznaniu, który nie jest pracownikiem Państwowej Inspekcji Pracy – mgra inż. A. S..

Na podstawie opinii z dnia 19 października 2013 r. Sąd Apelacyjny dodatkowo ustalił:

Pracodawca Przedsiębiorstwo Budowlane (...) H. J. w K. naruszył przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy, które miały związek z wypadkiem w dniu 28 kwietnia 2009 r. w wyniku, którego uszczerbek na zdrowiu poniósł M. Ł. (1), określone w:

- art. 207 § 2 ust. 1 k.p. w związku z § 106 i 109 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 27 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (j. t. Dz. U. z 2003 r., nr 169, poz. 1650 ze zm.) oraz § 108 i 110 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych (Dz. U. nr 47, poz. 401), ponieważ dopuścił do stosowania jako środka ochrony zbiorowej przy pracy na wysokości wadliwie wykonane rusztowanie systemowe, bowiem to wadliwe wykonanie rusztowania - środka ochrony zbiorowej - skutkowało wypadkiem przy pracy, któremu uległ M. Ł. (1);

- art. 207 § 2 ust. 1 k.p. w związku z § 5 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych oraz § 80 i 81 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 27 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, gdyż nie zapewnił bezpośredniego nadzoru w zakresie bezpieczeństwa pracy podczas wykonywania prac szczególnie niebezpiecznych;

- art. 207 § 2 ust. 1 k.p. w związku z art. 237³ § 1 k.p. oraz § 11 ust. 1 pkt 1 i ust. 3 i 6 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U. nr 180, poz. 1860 ze zm.), bo dopuścił do wykonywania pracy na budowie pracownika M. Ł. (1) bez wymaganego instruktażu stanowiskowego na tej budowie;

- art. 229 § 4 k.p., gdyż dopuścił M. Ł. (2) do wykonywania pracy pomimo braku orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań zdrowotnych do zatrudnienia na tym stanowisku.

Natomiast M. Ł. (1) naruszył postanowienia zawarte w art. 211 pkt. 2 k.p., które zobowiązują pracownika do wykonywania pracy w sposób zgodny z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy. Naruszenie to polegało na tym, że jako wieloletni pracownik wiedział, że praca na wysokości może być wykonywana jedynie wtedy, gdy stanowisko pracy jest skutecznie zabezpieczone przed możliwością upadku pracownika z wysokości. Wiedza ta winna wynikać z doświadczenia zawodowego oraz uprzednich szkoleń w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Na umniejszenie winy poszkodowanego wpłynął fakt, że nie przeprowadzono instruktażu stanowiskowego przed rozpoczęciem prac na tej budowie.

Do wypadku z dnia 28 kwietnia 2009 r. przyczyniły się obydwie strony, a więc pracodawca i pracownik w stosunku 90% do 10%. Wynika to z faktu, że podstawowe przyczyny, które doprowadziły do tego zdarzenia związane są z organizacją pracy i jako takie są przyczynami leżącymi po stronie pracodawcy. Ustawa Kodeks pracy w art. 207 § 2 stanowi, że podstawowym obowiązkiem pracodawcy jest chronić zdrowie i życie pracowników przy wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki oraz organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy i zapewnić przestrzeganie w zakładzie przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracodawca z obowiązków tych się nie wywiązał.

dowód: opinia biegłego z zakresu bhp A. S. k. 749-754.

Przedstawione wnioski powyższej opinii znajdują oparcie w ustalonym przez Sąd Okręgowy stanie faktycznym sprawy, a jednocześnie wskazują, że także opinia biegłego C. C. została sporządzona prawidłowo i okoliczność, że biegły ten jest jednocześnie pracownikiem Państwowej Inspekcji Pracy w K. nie miała wpływu na jej treść.

Zatem, ustalenia i wnioski przyjęte przez Sąd Okręgowy na podstawie opinii pisemnej i ustnej C. C., w całości znajdują potwierdzenie w ustaleniach i wnioskach opinii biegłego A. S.. Opinię A. S. sąd odwoławczy uznał za wiarygodną, ponieważ została sporządzona na podstawie całego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, odnosi się do istotnych okoliczności sprawy, w sposób jasny i kategoryczny wskazuje jakie zachowanie (zaniedbanie) zarówno pracodawcy jak i pracownika doprowadziły do wypadku przy pracy w dniu 28 kwietnia 2009 r.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego to oczywiste zaniedbania pracodawcy w zakresie wskazanych powyżej podstawowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy doprowadziły do wypadku, któremu uległy M. Ł. (1), dlatego zasadnym było ustalenie odpowiedzialności H. J. za ten wypadek.

Pozwany zaniedbując obowiązek zapewnienia środków ochrony zbiorowej przy zabezpieczaniu pracowników przed upadkiem naruszył § 6 oraz uregulowania rozdziału 9 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych. Zgodnie bowiem z § 6 tego rozporządzenia stosowanie środków ochrony zbiorowej przy zabezpieczeniu pracowników przed upadkiem z wysokości są stawiane przed stosowaniem środków ochrony indywidualnej. Z kolei przepisy rozdziału 9 tego rozporządzenia, a zwłaszcza § 134, 136 i 137 wskazują na obowiązek zabezpieczenia wszystkich otworów w stropach, otworów w ścianach zewnętrznych obiektów budowlanych, których dolna krawędź znajduje się poniżej 1,1 m od poziomu stropu lub pomostu. Otwory te powinny być zabezpieczone balustradą, której konstrukcja i wymiary określone są w § 15 ust. 2 omawianego rozporządzenia. Przepisy te zobowiązują do umieszczania poręczy ochronnej na wysokości 1,1 m. Jedynie w przypadku rusztowań systemowych dopuszczalne jest umieszczenie poręczy ochronnej na wysokości 1 m. Natomiast w omawianym przypadku nie zabezpieczono części podestu balkonu w miejscu, w którym spadł pracownik.

Jednocześnie należy mieć na uwadze, że zastosowane przez pozwanego rusztowania systemowe jako środek ochrony zbiorowej przy zabezpieczeniu pracowników przed upadkiem z wysokości nie zostało zamontowane w sposób umożliwiający wykonywanie pracy na tym rusztowaniu, gdyż nie zamontowano na nim krawężników oraz barierek pośrednich na końcach ciągów podestów, pozostawiono również niezabezpieczone otwory pomiędzy rusztowaniem a murem budynku. A przecież rusztowanie to powinno być wykonane zgodnie z dokumentacją producenta lub projektem indywidualnym, o czym stanowi § 108 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. Użytkowanie takiego rusztowania jest możliwe dopiero po dokonaniu jego odbioru przez kierownika budowy lub inną upoważnioną osobę, a odbiór ten powinien być udokumentowany protokołem odbioru rusztowania lub zapisem w dzienniku budowy. Przy czym, zarówno protokół odbioru jak i zapis w dzienniku budowy powinien spełniać kryteria określone w § 110 powołanego rozporządzenia. Powyższe zaniedbania zostały wykazane nie tylko dokumentacją fotograficzną miejsca wypadku, ale także opisem tego miejsca przez świadków, w tym P. S. (1) i powoda.

Kolejnym niebudzącym wątpliwości faktem w sprawie jest dopuszczenie do pracy pracownika – M. Ł. (1) bez aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań zdrowotnych do zatrudnienia na określonym stanowisku, co stanowi naruszenie art. 229 § 4 k.p. Skoro powód miał takie orzeczenie ważne do dnia 30 marca 2009 r. to pracodawca nie powinien dopuścić go po tym dniu do pracy w ogóle, a zatem także na stanowisku ślusarza i do pracy na wysokości. Podkreślić przy tym należy, że prace na wysokości w myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 27 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy są zaliczane do prac szczególnie niebezpiecznych, a sposób zabezpieczenia pracownika przed możliwością upadku z wysokości podczas wykonywania prac tego rodzaju określony został w § 106-110 tego rozporządzenia. Generalną zasadą jest wykonanie barierek ochronnych o wysokości poręczy 1,1 m, poprzeczki w połowie wysokości oraz krawężnika o wysokości co najmniej 0,15 m.

Również okolicznością niebudzącą wątpliwości jest fakt dopuszczenia powoda do pracy na wysokości na budowie bez przeszkolenia stanowiskowego. Do podstawowych obowiązków pracodawcy należy przeprowadzanie szkoleń okresowych pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych nie rzadziej niż raz na 3 lata, a na stanowiskach, na których wykonywane są prace szczególnie niebezpieczne, nie rzadziej niż raz do roku (§ 15 ust. 1 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r.). Ponadto w myśl postanowień § 11 ust. 1 pkt. 1 i ust. 3 tego rozporządzenia, instruktaż stanowiskowy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy winien być również przeprowadzony wtedy, gdy na stanowisku pracy występują zmiany organizacyjne, a w przypadku robót budowlanych zmiany takie występują praktycznie na każdej budowie. Postanowienia § 11 ust. 6 powołanego rozporządzenia stanowią, że instruktaż stanowiskowy kończy się sprawdzianem wiedzy i umiejętności z zakresu wykonywania pracy zgodnie z przepisami oraz zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, stanowiącym podstawę dopuszczenia pracownika do wykonywania pracy na określonym stanowisku. W sprawie bezspornie pracodawca nie przedstawił dowodów na wypełnienie powyższych obowiązków przy powierzeniu M. Ł. (1) pracy ślusarza-spawacza na wysokości na budowie Osiedla (...) w K..

Z kolei, stosownie do postanowień § 5 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych, bezpośredni nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy na stanowiskach pracy sprawują odpowiednio kierownik robót i mistrz budowlany, stosownie do zakresu obowiązków. Zatem, jeśli pracownicy bez wiedzy osób upoważnionych do pełnienia nadzoru rozpoczynają pracę nie można mówić o pełnieniu nadzoru bezpośredniego w zakresie bhp. W niniejszej sprawie niekwestionowane jest ustalenie, że brygada ślusarzy rozpoczęła pracę w dniu 28 kwietnia 2009 r., zresztą jak zwykle, bez powiadomienia o tym osób wyżej wskazanych. Postanowienia art. 17 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (j. t. Dz. U. z 2013 r., poz. 1409) określają uczestników procesu budowlanego i wymieniają w pkt. 4 kierownika budowy lub kierownika robót, a obowiązki kierownika budowy określone zostały w art. 22 Prawa budowlanego. Do podstawowych obowiązków kierownika budowy ustawodawca zaliczył zorganizowanie budowy i kierowanie budową obiektu budowlanego w sposób zgodny z projektem i pozwoleniem na budowę przepisami, w tym techniczno-budowlanymi, oraz przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy (pkt. 3). Jednocześnie należy podkreślić, że P. S. (1) nie był żadną z osób wyżej wskazanych – sprawujących bezpośredni nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy na stanowiskach pracy. Dlatego prawidłowo Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu wypadku M. Ł. (1) wykonywał pracę bez nadzoru bezpośredniego. Wbrew zarzutom apelacji osobą uprawnioną do wykonywania bezpośredniego nadzoru nie był P. S. (1), który jako przedstawiciel pracodawcy zlecił powodowi wykonywanie czynności na wysokości. Podkreślić przy tym należy, że materiał dowodowy w sprawie pozwala na jednoznaczne ustalenie, że P. S. (1) był przedstawicielem pozwanego, wydawał polecenia pracownikom pozwanego, rozliczał ich pracę. W tej sytuacji domaganie się przez pozwanego, aby powód zakwestionował uprawnienia P. S. (1) do wydawania mu poleceń jest dostosowywaniem faktów dla własnych potrzeb na użytek niniejszego procesu. Tak samo należy ocenić możliwość powoda do odmówienia wykonania polecenia służbowego, czy podjęcia działań do zmiany warunków wykonywania pracy na odpowiadające obowiązującym zasadom bezpieczeństwa i higieny pracy. W dobie i w miejscu gdzie bezrobocie jest większe od przeciętnej w kraju, uzasadnione i poparte doświadczeniem życiowym jest stwierdzenie, że odmowa wykonania polecenia czy inne działania pracownika wbrew pracodawcy doprowadzą do utraty pracy i nawet perspektywa wystąpienia pracownika o ochronę do sądu nie powstrzymuje pracodawców od wyciągania ujemnych konsekwencji wobec takiej osoby.

Przedstawione powyżej okoliczności wypadku przy pracy w dniu 28 kwietnia 2009 r. wynikają wprost ze zgromadzonego materiału dowodowego – zeznań świadków, dokumentacji fotograficznej, dokumentacji odzwierciedlającej przebieg postępowania przeprowadzonego przez Państwową Inspekcję Pracy i zespół powypadkowy w przedsiębiorstwie pozwanego, a także z opinii sporządzonych w sprawie przez biegłych z zakresu bhp zarówno przed sądem pierwszej instancji, jak i sądem odwoławczym.

Tym samym odpowiedzialność pozwanego, który swoim postępowaniem w sposób rażąco naruszył wskazane normy prawne, nie budzi żadnych wątpliwości tym bardziej, że odpowiedzialność ta opiera się - jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy - na zasadzie ryzyka wynikającej z art. 435 k.c., a bardzo szczegółowo omówionej przez sąd pierwszej

instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Jednocześnie Sąd Apelacyjny, dzieląc także w tej materii stanowisko sądu pierwszej instancji, przyjmuje przyczynienie się powoda do powstałego wypadku na 15%, przy uwzględnieniu, że M. Ł. (1) z uwagi na wiek (51 lat) i doświadczenie zawodowe (wykonywanie prac w kilkunastu zakładach i w różnych zawodach – w tym jako pracownik budowlany, ślusarz-spawacz) powinien wiedzieć, że jeżeli stanowisko pracy na wysokości nie jest należycie zabezpieczone, a zagrożenie jest realne, to rozpoczęcie prac na tym stanowisku jest niedopuszczalne. Powód jako pracownik miał prawo podjąć działania eliminujące zagrożenia (np. poprzez powiadomienie nadzoru o niewłaściwym zabezpieczeniu stanowiska pracy, odmowę wykonania pracy) jednak żadnych takich działań nie podjął. Przy czym, należy także mieć na uwadze przy ocenie tej okoliczność, że na prowadzonej przez pozwanego budowie tolerowane było nieprzestrzeganie przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy przez pozwanego, nadzór budowy, a także przez samych pracowników.

W odpowiedzi na kolejny zarzut apelacji braku rozważenia kryteriów ustalenia wysokości zadośćuczynienia przez sąd pierwszej instancji, należy wskazać, że Sąd Okręgowy szczegółowo w uzasadnieniu rozważył cel tego świadczenia oraz wskazał na przesłanki ustalenia jego wysokości w oparciu o utrwalone stanowisko orzecznictwa. Przy czym, sąd pierwszej instancji wskazał, że ustalając wysokość przysługującego zadośćuczynienia M. Ł. (1) miał na uwadze, w szczególności:

- wysokość i charakter uszczerbku na zdrowiu oraz trwałość skutków wypadku (brak nerki i śledziony),
- długotrwały i ciężki proces leczenia (śpiączka, rehabilitacje, przebyte operacje), pobyty w szpitalach, ból i cierpienia z tym związane,
- dyskomfort psychiczny i fizyczny związany z długotrwałym obłożnym stanem i zabiegami higienicznymi wykonywanymi przez członków rodziny,
- stan zdrowia opisany przez biegłych lekarzy po wypadku i obecnie,
- dalsze rokowania co do stanu zdrowia powoda,
- wiek powoda, wykształcenie zawodowe, dotychczasowy przebieg kariery zawodowej,
- konieczność prowadzenia oszczędnego i higienicznego trybu życia,
- otrzymane jednorazowe odszkodowanie z ZUS i PZU,
- ograniczone perspektywy życiowe i zawodowe.

Natomiast w części obejmującej ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy szczegółowo przedstawił skutki wypadku przy pracy, proces leczenia i rehabilitacji M. Ł. (1) (wielość przeprowadzonych zbiegów, poszczególne okresy odzyskiwania zdolności do samodzielnej egzystencji oraz odzyskania sprawności ruchowej), świadomość obciążenia bliskich koniecznością sprawowania stałej opieki, dodatkowe wydatki finansowe, ograniczenia w możliwości podjęcia pracy, konieczność utrzymywania diety (z uwagi na utratę śledziony, nerki) i prowadzenia oszczędnego trybu życia (przeciwwskazany ciężki wysiłek fizyczny, ograniczenia w dźwiganiu ciężarów do 10 kg), konieczność poddawania się szczepieniom z uwagi na obniżoną odporność, ale także ustalony trwały uszczerbek na zdrowiu i otrzymane świadczenia, w tym świadczenia odszkodowawcze z ZUS i PZU. Zestawienie tych danych prowadzi do wniosku, że sąd pierwszej instancji określając wysokość zadośćuczynienia zindywidualizował ją co do osoby powoda, a przyznana kwota 70.000 zł – przy uwzględnieniu przyczynienia się powoda w 15% do wypadku – nie może być uznana w tych warunkach nie tylko za rażąco wygórowaną, ale także za wygórowaną. W tym bowiem miejscu należały także mieć na uwadze, że ustalenie przez Sąd Okręgowy, iż wynagrodzenie P. S. (1) z umowy, która łączy go z pozwanym w kwocie 10.000 zł wskazuje, że przyznanie kwoty 70.000 zł tytułem zadośćuczynienia za skutki wypadku przy pracy po ponad trzech latach od wypadku, w wyniku procesu, w którym pozwany nie przyjmował żadnej odpowiedzialności

za wypadek i nie udzielił powodowi żadnej pomocy, winno spełnić funkcję zadośćuczynienia szczegółowo omówioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Z kolei, podnoszone przez apelującego zarzuty odnośnie oceny zeznań świadka G. S. przez Sąd Okręgowy czy brak szczegółowego ustosunkowania się do zeznań G. T., jak również eksponowanie przez pozwanego, że opierając się na opinii tego świadka dopuszczał powoda do pracy nie mając świadomości, że pracownik powinien używać szkieł nagałkowych pracując na wysokości, nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie uzasadniają zarzutu przekroczenia granicy swobodnej oceny dowodów przeprowadzonej przez sąd pierwszej instancji z zastosowaniem reguł określonych w art. 233 § 1 k.p.c.

Sąd odwoławczy uznał za nieuzasadniony także zarzut naruszenia art. 102 k.p.c. i zastosowania przez sąd pierwszej instancji zasady słuszności przy orzekaniu o kosztach postępowania przed tym sądem. Również w ocenie Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie zachodził szczególny przypadek uzasadniający odstąpienie od obciążenia powoda kosztami postępowania poniesionymi przez stronę pozwaną w myśl zasady określonej w art. 98 k.p.c. W sprawie o świadczenia z tytułu wypadku przy pracy sąd powinien mieć na uwadze postawę stron, ich zaangażowanie w postępowanie i reprezentowanie stanowiska. W sprawie, w której rażące zaniedbania pracodawcy doprowadziły do wypadku przy pracy, a w toku postępowania pracodawca nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności, nie wykazuje nawet elementarnych odruchów solidarności z pracownikiem, który świadcząc dla niego pracę uległ poważnemu wypadkowi, uwzględnienie roszczenia o zadośćuczynienie w wysokości niższej niż dochodził powód, a także oddalenie roszczenia o zasądzenie renty wyrównawczej od osoby, która ma orzeczoną częściową niezdolność do pracy, na skutek wypadku musiała ponosić dodatkowe koszty leczenia, rehabilitacji, a także dodatkowe koszty utrzymania, nawet przy uwzględnieniu uzyskanych odszkodowań, po prostu niesprawiedliwym byłoby obciążenie powoda kosztami procesu, w którym musiał dochodzić swoich racji.

Przedstawiając powyższe ustalenia i rozważania Sąd Apelacyjny w pełni podziela ustalenia i rozważania zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego i przyjmuje je za własne, co czyni zbytecznym ich ponowne szczegółowe przytaczanie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., I PKN 339/98, OSNAP 1999/24/776 oraz z dnia 22 lutego 2010 r., I UK 233/09, LEX nr 585720 i z dnia 24 września 2009 r., II PK 58/09, LEX nr 558303). Konkludując w ocenie sądu odwoławczego Sąd Okręgowy rozpoznając niniejszą sprawę nie naruszył ani norm prawa materialnego, ani procesowego, które uzasadniałyby uwzględnienie wniosków apelacji.

Uwzględniając powyższe, Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanego w całości (punkt 1).

O kosztach postępowania apelacyjnego, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie przepisu art. 98 § 1 k.p.c. zgodnie, z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), przy czym Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji (art. 108 § 1 k.p.c.). Do celowych kosztów postępowania należy, między innymi, koszt ustanowienia zastępstwa procesowego, który w sprawach o świadczenie odszkodowawcze należne z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 70.000 zł, wynosi 1.800 zł, zgodnie z § 12 ust. 1 pkt. 5 w związku z § 6 pkt. 6 i § 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (j. t. Dz. U. z 2013 r., poz. 461). Zatem, skoro oddalono apelację pozwanego, uznać należało, że przegrał on postępowanie odwoławcze w całości, a wobec tego, zasądzone od H. J. na rzecz powoda zwrot kosztów zastępstwa procesowego w całości – 1.350 zł, zgodnie z § 13 ust. 1 pkt 2 powołanego rozporządzenia (punkt 2).

Konsekwencją przegarnia postępowania apelacyjnego przez pozwanego jest także obciążenie tej strony, na podstawie art. 97 w związku z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (j. t. Dz. U. z 2010 r., nr 90, poz. 594 ze zm.), wydatkami poniesionymi w toku tego postępowania, a obejmującymi wynagrodzenie biegłego sądowego z zakresu bhp A. S. wypłacone tymczasowo przez Skarb Państwa – Sąd Apelacyjny w Szczecinie (punkt 3).

SSA Anna Polak SSA Urszula Iwanowska SSO del. Beata Górska